

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Żeromskiego 48
tel. 14-54 i 15-56. Odpowie-
dzialny za pismo: Komitet
Redakcyjny. Wyd.
Instytut Prasy
„Czytelnik”

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł
4.05, półroczna 22.50. Zamo-
wienia i wpłaty na prenu-
meratę przyjmują wszystkie
kioski pocztowe oraz
listonosze. Ogłoszenia dro-
bne zł 1.50 za wiersz, wy-
miarowe za tekstem zł 3
za 1 mm specjalne zł 18 —
za wiersz Konto
PKO I-117.110.

180 (2734)

B

WTOREK, 29 LIPCA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Realizowano pierwszą wielką budowlę komunizmu OTWARCIE KANAŁU WOŁGA - DON IM. LENINA nowym wspaniałym zwycięstwem narodu radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje ze Stalingradu: Dziesiątki tysięcy mieszkańców Stalingradu i gości z całego kraju zgromadziło się nad brzegiem Wołgi, w miejscu gdzie rozpoczyna się Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. Lenina. Odbiło się tutaj uroczyste otwarcie kanału łączącego dwie wielkie rzeki rosyjskie. Było to radosne święto narodu radzieckiego, który swą pokojową, twórczą pracę przeobraża przyrodę.

Wielką równinę brzegu wołżańskiego przy wielkim pomniku Stalina pełnili tłumy. Rozbrzmiewają pieśni, rozlegają się dźwięki orkiestry. Wielkie święto rozpoczęło się hymnem, który zagaił sekretarz stalingradzkiego komitetu obwodowego KP(b) — I. Griszyn.

zeczywistnione marzenia

Bierzemy udział — powiedział on — w wielkim historycznym święcie, które na wieczny czas zapisane zostanie w historii bohaterskiego budownictwa komunizmu. Uroczystościom towarzyszyły także i inne, o czym od wieków marzył lud rosyjski. Dwie wielkie rzeki rosyjskie zostały połączone.

W pierwszych latach władzy radzieckiej Lenin powiedział, że zbudowanie kanału będzie potężną dźwignią, która skłusze ekonomikę zachodniego kraju na drogę niespotykanego rozwoju i rozkwitu. Obecnie leninowską — stalinowską ideą została wcielona w życie. Zrealizowano pierwszą wielką budowlę komunizmu.

Kanał Wołga — Don — mówił Gryn — budowany był przez cały kraj. Dlatego też cały kraj radziecki chodzi dzisiaj uroczystość otwarcia kanału. Dla uczczenia tego święta lud radziecki odświętował się, wywodził, wywodził. Otwarcie kanału jest to tylko wewnętrzny zwycięstwem narodu radzieckiego. Masy pracujące wszystkich krajów traktują zakończenie budowy kanału Wołga — Don — jako wielki wkład w sprawę pokoju na całym świecie.

W imieniu Rady Ministrów ZSRR Komitetu Centralnego WKP(b) głosił minister floty rzecznej ZSRR Szaszkow.

Ukończenie gigantycznych prac przy budowie Kanału Wołga — Don — powiedział on — umożliwi połączenie wszystkich mórz europejskiej części Związku Radzieckiego — Białego, Łotewskiego, Kaspiego, Azowskiego, Czarnego w jednolity system wodno-transportowy i rozpoczęcie nowego przewoźnictwa ładunków po normalnym szlaku wodnym. Zbudowanie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina oznacza nie tylko zwycięstwo wodnych, lecz rozwiązuje szereg doniosłych problemów

ryzyje Zasługi dla zasłużonych robotników różniących się w pracy zawodowej

Z okazji 8 rocznicy Święta Odrodzenia Polski wielu zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej robotników, inżynierów i techników wyróżniających się na budowach i w zakładach podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego, otrzymały wysokie odznaczenia państwa.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali m. in.:

Stefan Koźmiński — główny kierownik robót montażowych w cementowni „Wierzbica”.

Józef Lubda — robotnik ziemny, zatrudniony przy budowie chłodni w Opolu.

Jan Kamiński — murarz brygady ASOB-2 w Jeleniej Górze.

Mieczysław Balcerzak — spawacz dachów Zakładów Remontu Sprzętu Budow. Przem.

po wojennej polityce państwa radzieckiego zmierzającej do zażegnania nowej wojny, do utrwalenia pokoju.

W imieniu i na polecenie rządu radzieckiego i WKP(b) min. Szaszkow gorąco powitał budowniczych i wszystkich zgromadzonych z okazji zakończenia budowy kanału i ogłosił jego otwarcie i oddanie do użytku.

Długotrwałymi i burzliwymi oklaskami powitali uczestnicy wiecu otwarcie kanału.

Kierownik budowy kanału Wołga — Don — Iwan Sziktorow podkreślił w swym przemówieniu, że połączenie Wołgi z Donem stało się możliwe dopiero w latach władzy radzieckiej. Lenin i Stalin zawsze przywiązywali do tego zagadnienia ogromne znaczenie. Sziktorow podkreślił, że przemyśle radziecki dostarczył budownictwu potrzebne nowoczesne sprzęty techniczne. W imieniu budowniczych kanału podziękował on gorąco robotnikom przemysłu maszynowego Moskwy, Leningradu, Swierdłowska, Kijowa, Czelabińska, hutnikom Uralu, Donbasu, Syberii i innych okręgów Związku Radzieckiego, którzy w terminie, a częstokroć przed terminem wykonywali zamówienia dla wielkiej budowy.

Wola ludzi przeobraża przyrodę

W imieniu mas pracujących obwodów rolniczych przemawiał Kozak doński — Klimow. Mówił on o życiu chłopów dońskich przed rewolucją, kiedy zbierali zaledwie po 30—40 pudów zboża z dziesięciny, a w latach posuchy jeszcze mniej. Na setki kilometrów ciągnęły się wypalone słońcem stepy dońskie i salskie. O-

Coraz więcej gromad rozpoczyna żniwa pszenicy, jęczmienia i owsa

Z województw centralnych i południowych napływają coraz częściej meldunki o zakończeniu sprzętu żyta i o rozpoczynających się zbiorach pszenicy ozimej. W pracach żniwnych dużą pomoc okazują chłopom ośrodki maszynowe.

Dzięki zwiększonej pomocy ośrodków maszynowych, którym dostarczono znaczną ilość nowych snopowiązelek, i żniwiarek, w wielu powiatach woj. poznańskiego, a m. in. w powiatach Krotoszyń, Gostyń i Leszno, chłopcy do 25 br. zakończyli sprzęt żyta i pracują teraz przy zbiorach pszenicy ozimej oraz jęczmienia jarego i owsa.

Pragnąc wywiązać się ze swoich obowiązków wobec Państwa, wiele

gromad rozpoczęło już na szeroką skalę omloty. W pow. krotoszyńskim omloty przeprowadza 15 gromad, a w pow. Leszno 46 gromad.

W woj. zielonogórskim o ukończeniu zbioru żyta zameldowały ostatnie spółdzielnie produkcyjne w Ojczyńcach i Myszynie.

Z każdym dniem coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, PGR oraz gromad w województwach północnych, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później niż w innych województwach, przystępują do zbioru żyta.

Również gospodarze indywidualni woj. kozłowskiego przystąpili do zbioru żyta.

Na zebraniu gromadzkim chłopcy gromady Stara Ludzianka postanowili zespołowo przeprowadzić w gromadzie żniwa, omloty i szybko odstawić zboże. Również chłopcy z gromady Jeleni, Sikory i Łysin w powiecie Szczecinek postanowili na zebraniach w swoich gromadach wyjść do pracy żniwnej zespołowo i do końca sierpnia br. zrealizować roczny plan skupu zboża.

Młodzież woj. warszawskiego organizuje specjalne ekipy żniwne, które pomogą w sprzącie zbożu PGR-om w województwie. W wielu gromadach ZMP-owcy samorzutnie postanawiają pomóc w żniwach wdowom i rodzinom wojskowych. Dotychczas utworzono 200 ekip żniwnych, do których zgłosiło się ok. 4 tys. młodzieży z miast i wsi.

W żniwach pomagają również uczniowie szkół przysposobienia zawodowego. Łącznie ze wszystkich szkół przysposobienia zawodowego na żniwa wyjeżdża ponad 4 tys. osób.

Wobec dzięki zbudowaniu Kanału Wołga — Don kolchoźnicy zbierają z obszarów nawadnianych po 300 pudów pszenicy z hektara.

Następnie przemawiali kierownik jednej z koparek koczujących pracujących przy budowie Kanału Wołga — Don inż. Uskow, hutnik zakładów „Krasnyj Oktjabr” w Stalingradzie — Tuszkanow i kierownik wołżańsko-dońskiej żeglugi rzecznej — Andrejew. Z ogromnym entuzjazmem uczestnicy wiecu uchwili list z pozdrowieniami do Stalina. Po wiecu statek flagowy linii żeglownej Kanału Moskwa — Wołga, motorowiec „Józef Stalin” wypłynął do kanału otwierając regularną żeglugę.

Święto lotnictwa radzieckiego

W obecności Józefa Stalina odbiły się pokazy lotnicze w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na lotnisku Tuszyno pod Moskwą odbył się w obecności Józefa Stalina wielki pokaz lotniczy. Setki tysięcy ludzi zebrali się na odświętnie udekorowanym polu lotniska, aby podziwiać mistrzostwo radzieckich lotników, pilotów szybowcowych i spadochroniarzy. Wśród burzliwych oklasków i entuzjastycznych owacji zgromadzonych tłumów na trybunie rządowej zajmują miejsca — Józef Stalin oraz przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Pokaz lotniczy otwierają samoloty, na których widnieją purpurowa flaga z portretem Stalina, flagi lotnicze, sztandary republik związkowych, wielkie transparenty z hasłem: „Naprzód do komunizmu!” Nie zdążyły jeszcze samoloty skryć się za horyzontem, gdy na lotnisko nadleciało blisko 100 samolotów sportowych pilotowanych przez lotników-amatorów: robotników, inżynierów, studentów. Grupa ta tworzy jakże bliskie i drogie sercu każdego człowieka radzieckiego słowa: „Chwała Stalinowi!”

W niezwykle interesującym i bogatym programie święta lotniczego brali udział nie tylko piloci moskiewscy, lecz również lotnicy sportowi z innych miast. Piloci Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy z Armią, Lotnictwem i Flotą zademonstrowali grupowy pilotaż na samolotach i szybowcach. Zgromadzone tłumy gorąco oklaskują mistrzowską akrobację 6 samolotów, za których sterami znajdują się piloci z Bohaterem Związku Radzieckiego — Maryną Czeczniewą na czele. Grupa 32 pilotów amatorów pod kierownictwem rekordzisty światowego — Mikołaja Golanowa dokonała na lekkich samolotach sportowych pokazu wyśzeregowanego pilotażu, wykonując wspaniałe szeregi figur.

Pokazy szybowcowe

Nad lotniskiem zapanowała niezwykła po warkocie dziesiątków silników cisza. Pojawiają się szybowce. Grupa szybowców prowadzi znaną sportsmenka — Margaretę Racenską. Niezwykle płynnie szybowce te aparaty konstrukcji Antonowa.

W drugiej części pokazu lotniczego wzięli udział piloci wojskowi, demonstrowali wspaniałą sztukę lotniczą.

Wspaniałe akrobacje odrzutowców

W powietrzu znajdują się samoloty odrzutowe konstrukcji Mikołajana. Ich szybkość jest tak wielka, że trudno nawet śledzić wzrokiem przelot tych aparatów. Porywający widok sprawiły samoloty odrzutowe lecące sobie na spotkanie. Z ogromną szybkością zbliżyły się ku sobie i rozchodzą dwa klucze samolotów, wyko-

Depesza Przewodniczącego KC PZPR do Komitetu Centralnego WKP(b)

Do
Komitetu Centralnego
Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)
w MOSKWIE

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam najgorętsze pozdrowienia i gratulacje w związku z otwarciem Kanału Wołga — Don imienia Włodzimierza Lenina — potężnej budowlą komunizmu w ZSRR.

Naród polski wita z radością zwycięską realizację tego wielkiego pokojowego dzieła epoki stalinowskiej i czerpie zeń otuchę i zachętę do jeszcze bardziej wytyczonych wysiłków na drodze swego pokojowego budownictwa socjalistycznego. Masy pracujące Polski przesyłają braterskie pozdrowienia Budowniczym Kanału i łączą się z masami pracującymi ZSRR w uczuciach ich radości i dumy.

Przewodniczący KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

sów w dalszym umacnianiu potęgi lotniczej naszej ojczyzny radzieckiej. Dla uczczenia Dnia Lotnictwa ZSRR rozkazuję:

27 lipca 1952 r. w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie oraz w stołecach republik związkowych oddać 20 honorowych salw artyleryjskich.

Niech żyje radziecka flota powietrzna!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego Siły Zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje wielka partia Lenina-Stalina, inspirowa i organizator wszechświatowych zwycięstw!

Chwała naszemu mędnemu wodzowi, wielkiemu nauczycielowi i genialnemu dowódcy — towarzyszowi Stalinowi!

Poznajemy bohaterów nowej powieści »Życia«

„...Z budki szofera wykasował się tęgi cywil w obwisłym ubraniu z kapeluszem w ręku, z grzywą słych wlosów nad czołem. Siedzący obok szofera rosyjski oficer podał mu płócienny, staroświecki sakwojaż. Twarz cywila rozjaśniła się, twarz czerwona, pełna, apetykana czemś o dołno-ustriackich obywateli. Drzewicki się zaszczęknął i auto z gruchotem odjechało, wciąż szurając budą o gąsienic kasktanu.

Stary człowiek stał przez chwilę nieruchomo, zwrócony twarzą do willi, mniąc w ręku kapelusz, uginając się pod ciężkim sakwojażem. I wówczas z krzaków sąsiedniego ogrodu, ciągnąc go obok posesji, na którym stała żółta willa, wypłynęła tsa gówna opatrzona długimi uszami i oczy czarne jak suszone śliwki uśmiechnęły się na widok przybyłego.

— Hans Busch powrócił — wykrzyknął pan...”

Hans Busch, stary i znany, powracający z emigracji pisarz austriacki, ojciec dwóch synów: hitlerowca Ego i działacza postępowego Rudolfa — to główny bohater nowej powieści „Życia”.

Konflikt pomiędzy starym liberałem a synem faszyzmu, konfrontacja idealów liberalnych z rzeczywistością kapitalistyczną — oto dramatyczna ośnoia „Wiedeńskiej wiosny”, powieści, która w żywym, głęboko ludzki sposób obrazuje drogę, prowadzącą Hansa Buscha ku obozowi postępu.

Druk „Wiedeńskiej wiosny” zaczyna wkrótce.



27 lin cały Związek Radziecki obchodził uroczystość oddania do użytku pierwszej z wielkich stalinowskich budowli komunizmu — Kanału Wołga — Don. Na zdjęciu: zapora Cymlańskiej elektrowni wodnej. (Patrz artykuł „Otwarcie Kanału” oraz opowiadanie Polewoja na str. 3).

Revolucyjny krok górników „Wesołej II”

0 leń przed „Ziemowitem”

(Od naszego specjalnego wystawnika)

Katowice, w lipcu „Wesoła II”, to bezspornie wspaniały obiekt. Nie dalej jak rok temu w dolinie, gdzie dziś w głąb, wierz i w górę rozciąga się mury i posady „Wesołej II”, grały sobie żaby na mokradach. A wiadomo — kopalnia, podobnie jak Kraków, nie od razu się buduje.

O „Wesołej II” co prawda, wspominało się już od dawna. Groźnie, w latach 1948—1947, niż w 1949—1950. Wprost odwrotnie, niż to było na budowie bliźniaczej kopalni, na „Ziemowicie”. A przecież obie kopalnie gwały z jednakowego startu. Lecz tu się wtrącała przyroda. Przy pogłębieniu szybu „Wesołej II” napływała do kopalni taka masa wody, że prace odłączył z trudem posuwały się na przód. Widząc to Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego zamiast zniechęcić pomoc, ograniczył dostawy do „Wesołej II”. Co więcej — nawet przydzielone w myśl harmonogramu prace maszyn i urządzenia zabrano stąd i przekazano innym kopalniom. W końcu przyszedł czas, kiedy w „Wesołej” oczekiwano już tylko jednej rzeczy: nakazu przerwy na roboty.

W tym to czasie do „Wesołej” przybył inż. Świeży. Przybył on z nominacją na dyrektora i z najszerszymi zamierzeniami podjęcia na nowo budowy. Z niedowierzaniem przyjęła to upadła na duchu załoga kopalni. Lecz zniechęcenie i niezdrowe nastroje nie przetrwały Świeżego. Wzorem ogólnej niechęci i oporu inżynier parł nieustannie do celu.

Cóż się okazało?

Okazało się, że kiedy w najpozytywniejszych warunkach załoga wykonywała 13 m przekopu, to teraz w tym samym czasie wykonywała 75 m i więcej. Wórn r i kopalni — woda, nie ustępowała i teraz, ale Świeży nie ustępował również. Ludzie zachęcał jego przykładem rozgrzewali się w robocie. Co dnia w starciu z trudnościami i przeszkodami, jak fajerkier zapalał się blaskiem czystej nowości.

Dziś np. święcila triumf brygada Susepanika i Tomanka przy biciu objazdów i dworca osobowego w podziemiu (160 proc. normy). Jutro zaś — brygada braci Kula przy wykonywaniu najtrudniejszej i nieznanej dotąd roboty, jaką jest bicie zębików „nad się” (pionowo w górę). Podobnie młodzieżowa brygada Ślusarszka i Mądrego (200 proc. wykonania normy) lub brygada Grolika — 200 proc. przy robotach chodników w węglu i kamieniu.

Alc czy sposób podać choćby część nazwisk, które tu liczą się już nie na jednostki i nie na dziesiątki!

WALKA O TEMPO

Szczególną zaletą inżyniera Świeżego jest to, że uczył ludzi odwagi w zmaganiu się z przyrodą i smutności w postępowaniu się technika. W rezultacie ludzie, którzy się wykwalifikowali, to, by nie podwyższać norm, bija dziś 200 i 300 proc. zwiększonej znacznie w niedługim wypadku normy. Rzecz jasna, że dzieje się to przy pomocy techniki, ale technika — zwłaszcza, że wrebliak i Kaczych Dziobów przy biciu przekopu w kamieniu nie słowosowano nigdy — trzeba było osłodzić i opanować.

Budowniczo „Wesołej II” dokonali tego. Przyszły czas, inż. Świeży upomniał się o zabrane maszyn, o zaletę i bieżące dostawy. Obliczono, że jeśli z kolei pchnąć należy roboty monterskie w sortowni, jeśli tylko przygotować do ruchu pierwszy etap budowy nadzysła, to na 22 lipca br. oddany zostanie do eksploatacji, jako pierwszy, cały oddział IV kopalni, czyli, że

„Wesoła II” da swój pierwszy urobek na pół roku przed terminem.

W dniu 19 lipca br. zwycięstwo „Wesołej II” zostało udokumentowane wielką uroczystością otwarcia kopalni. Posypały się wysokie odznaczenia, nagrody i pochwały.

Dumny dotąd „Ziemowit” będzie czekał na taki dzień jeszcze pół roku. Zresztą to nie będzie taki sam dzień, tak gorący, tak uroczysty, gdyż nie tylko ustalono tu wynik wysiłku, w którym „Wesoła II” wyprzedziła przed „Ziemowitem” o leń i długą szereg tysięcy wagonów, załadowanych węglem. Uczczono przede wszystkim wyjątkową zasługę. Chodził przecież o wartość, przy której mała owa setka pociągów z węglem, „Wesoła II” to zwycięstwo odwagi i śmiałości myśli technicznej, to generalne zwycięstwo nad b. niebezpiecznym wrogiem naszego kopalnictwa — wodą.

Właśnie w związku z sukcesem przy budowie „Wesołej II”, można mówić o głębokim, rewolucyjnym przełomie w metodach naszego budownictwa kopalnianego. Któż za przeczy dzisiejsi, że „Wesoła II” to perla i duma wszystkich naszych zagłębi węglowych. Warto tu zapytać, dlaczego to kapitaliści nie sięgali po takie laury? Dlatego, że się im nie opłacało.

Kapitaliści odstraszał po pierwsze termin zbyt długi, po drugie inwestycje zbyt poważne. A coż mówić o takich wypadkach, jak w „Wesołej II”, gdzie walka z żywiołem wody wymagała dodatkowego i poważnego nakładu: niejedną bowiem setkę ton cementu pochłonęły w „Wesołej II” zabiegi, mające na celu zamknięcie dróg szalejącemu żywiołowi. Warto dodać, że np. przy budowie szybu wentylacyjnego ludzie zmuszeni byli wytyczać siły, stojąc często po pachy w wodzie.

Trzeba zatem na koniec powiedzieć, choć słowo o ogromnej sile moralnej przykładać jakieś budownictwo „Wesołej II”. Możemy bowiem mieć pewność, że górnicy nasi nie cofną się dziś przed żadnymi trudnościami tam, gdzie woda lub znaczna głębokość odgradzała nas dotąd od wewnętrznych bogactw naszej, polskiej ziemi. Zachęta dla nich będzie szczerą ręką Ludowego Państwa, gdy chodzi o mechanizację prac, o ułatwiającą trud techniki.

A. Kopeć.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Walka o miliony

Dziennik „Chicago Tribune” podał, że wśród delegatów na zjazd „partii demokratycznej” w Chicago znalazło się ponad 150 MILIONERÓW, a m. in. — pretendujący do stanowiska prezydenta USA, bankier i przemysłowiec Averell Harriman, znany w Polsce przedwojennej z natapienia kopalń węgla i cyny na Śląsku.

Specjalny korespondent rozgłośni londyńskiej, BBC, donosił z Chicago, wprost z sali obrad partyjnych, że podczas jednego z głosowań toczyła się „walka pomiędzy gubernatorem Stevensem a lewym skrzydłem, prowadzonym przez Harrimana”.

Zostawiając te dwie wiadomości, i

Oblicze „obrońców wolności”

„Neuer Deutsche Kurler” informuje, że rozgłoszenia „Wolna Europa”, zaistniała w amerykańskiej strefie Trizonii, zwolniona ostatnio 6 pracowników wydziału czechosłowackiego — czechosłowackich emigrantów. Zwolniono ich za to, że organizowali systematycznie i na dużą skalę... przemysł walut do Szwajcarii. Jak zdołaliśmy sprawdzić według

Otwarcie Kanału im. Lenina

Pierwsza z budowli Stalinowskich

ZDJĘCIE, które zamieszczamy dziś na dole pierwszej strony, daje tylko w pewnej mierze wyobrażenie o ogromie Cymlańskiej zapory. Zapora ta jest tylko jedną z części Cymlańskiego hydrowęzła, a hydrowęzła ten wraz z Morzem, Cymlańskim jest tylko jednym z fragmentów pierwszej stalinowskiej budowli komunizmu, której centralną częścią stanowi kanał Wołga — Don, nazwany imieniem Lenina.

W ciągu niebywale krótkiego czasu — w latach 1949—52 — powstał ten wspaniały kompleks budowli hydrotechnicznych. W ciągu trzech lat ludzie radzieccy zbudowali kanał o długości 101 kilometrów łączący rzekę Wołgę i Don, zamieniający Moskwę w „port 5 morz” i łączący Morza: Białe, Bałtyckie, Kaspjskie, Azowskie i Czarne w jednolity system wodno-transportowy. Wraz z kanałem zbudowano spławne śluzy i stacje pomp, zapory wodne i mosty, przystanie i autostrady wzdłuż kanału.

Jednocześnie powstały Doński Na-

wadniający Kanał Magistrały długości 27 kilometrów oraz dwa duże kanały rozdzielcze łącznej długości 165 kilometrów, nowe linie kolejowe długości 174 kilometrów itd. itd.

W niedzielę, 27 lipca r. b., cały ten wielki system hydrotechniczny przekazany został do użytku. Zaczyna się regularna żegluga statków pasażerskich i towarowych; Cymlańska Elektrownia Wodna daje prąd; w pierwszym etapie zapewnione jest nawodnienie 100 tysięcy hektarów ziemi nawiedzanych przez suchą. W przyszłości dzięki tej jednej budowli stalinowskiej 2 miliony 750 tysięcy hektarów stepu pozbawionego wody zamieni się w urodzajne doliny.

A u nich?

Porównajmy te wspaniałe osiągnięcia budownictwa radzieckiego z gospodarką wodną najbogatszego państwa kapitalistycznego — Stanów Zjednoczonych. Wielki poeta radziecki Majakowski nazwał kiedyś rzekę Mississippi — „amerykańską Wołgą”. Lecz różne są losy tych dwóch rzek. Na Wołdze powstają coraz to nowe elektrownie wodne, w niedalekiej przyszłości cała Wołga stanie się szeregiem wielkich jezior, oddzielonych

od siebie potężnymi hydrowęzłami. Wołga już daje i dawać będzie ludzom radzieckim coraz więcej taniego prądu. Wołga już umożliwiła i umożliwiła będzie w przyszłości w coraz większej mierze nawodnienie stepów i terenów dotkniętych suchą.

A w tym samym czasie wzdłuż Missisipi znaleźć można tylko dwie niewielkie i przestarzałe elektrownie wodne, i nie ma żadnych perspektyw na rozpoczęcie budownictwa na tej rzecze. A w tym samym czasie rzeka amerykańska Missouri zatapia podczas dobowych wylewów wielkie przestrzenie, i nikt nie dba o jej regulowanie. Latem 1951 r. podczas powodzi Missisipi pół miliona ludzi straciło dach nad głową. Na wiosnę 1952 r. wody Missisipi znow zatopiły 50 miast. Rzeka Św. Wawrzyńca na granicy USA i Kanady mogłaby stać się źródłem taniej energii elektrycznej. Prezydent Roosevelt mówił o projekcie budowy zapor na tej rzecze: „Nie znam ani jednego projektu tego rodzaju, który miałby większe znaczenie dla przyszłości naszego kraju”.

A jednak nie są budowane ani zapory na rzecze Św. Wawrzyńca, ani elektrownie na Missisipi, ani tamy na Missisipi. Autorzy ogłoszonego w ubiegłym roku sprawozdania powołanej przez Trumana komisji do spraw polityki wodnej przyznają: „Zie wykorzystaliśmy wodę, lekceważąc jej naturalny obieg, przeistaczając ją z przyjaciela we wroga”.

Dlatego tak się dzieje? Bo ludzie sprawujący władzę w USA, bo Morgantow, Rockefellerowie i inni miliardyerzy nie są zainteresowani w obniżeniu ceny prądu elektrycznego, bo wolą oni zarabiać miliony na węglu i naftie, bo obawiają się oni konkurencji, bo nie a nie ich nie obchodzi co

roczna klasa 7 milionów ludzi, zamieszkałych w dolinie Missisipi, bo nie zależy im wcale na poprawie losu prostych farmerów.

Dalsze budowle

Dlatego w Stanach Zjednoczonych w ciągu 100 lat nawodniono trzykrotnie mniejszy obszar ziemi, niż będzie nawodniono w Związku Radzieckim w ciągu 5 — 6 lat. Radzieckie budowle hydrotechniczne nawodnią bowiem w najbliższych latach 28 milionów hektarów ziemi.

Stanie się to możliwe dzięki dalszym stalinowskim budowlom komunizmu. Stanie się to możliwe dzięki siedmiu ogromnym ośrodkom hydrotechnicznym na rzekach: Wołga, Don, Dniepr i Amu-Daria. Dzięki sieci wielkich kanałów, których ogólna długość osiągnie około 3100 kilometrów dzięki największemu na świecie systemowi irygacyjnemu, który nawodniać i zraszać będzie obszary równin północnej Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Danii razem wziętych.

Ogólna moc elektrowni wodnych wyniesie 4,2 miliona kilowatów, a ich przeciętna wydajność roczna — około 23 miliardów kilowatogodzin. Elektrownie w Kujsywie i Stalingradzie będą największymi na świecie — każda z nich będzie wytwarzała rocznie po 10 miliardów kWh. Największym z kanałów będzie Główny Kanał Turkmński długości 1.100 kilometrów — jeden z największych kanałów świata — przechodzący przez bezludną i bezwodną pustynię Kara-Kum (porównajmy z długością Wisły — 1078 km).

Do rzędu wielkich budowli komunizmu należy zaliczyć również niebywale dotychczas na świecie — jeśli chodzi o rozmiary — sztuczne zalesianie terenów na powierzchni około 7 mi-

lionów hektarów. Plan przewiduje zalesienie w ciągu roku 500 000 hektarów, lecz wykonywany jest półtora raza szybciej — podczas gdy w Stanach Zjednoczonych zalesienie 30 000 hektarów trwało aż 9 lat.

Lenin przewidywał

Przed 30 laty Lenin przewidywał, że „jeśli Rosja pokryje się siecią elektrowni i potężnych urządzeń technicznych, to nasze komunistyczne budownictwo gospodarcze stanie się wzorem dla przyszłej socjalistycznej Europy i Azji”.

Dziś — pod kierownictwem Stalina — słowa te zamieniają się w rzeczywistość. Dział narody Europy i Azji, Ameryki, Afryki i Australii podziwiają wspaniałe pokonywanie budownictwa naródów radzieckich. Dziś nadszedł czas, świat widzi, co można osiągnąć, gdy władze sprawują lud a nie obszarnicy i kapitaliści, gdy rząd dba o stały rozwój gospodarki kraju, o podwyższenie stopy życiowej ludności, a nie zajmuje się przegoniwaniem wrogów.

Światło budownictwa wielkiego kanału im. Lenina jest światłem nie tylko Kraju Rad. Jest to zarazem światło wszystkich narodów wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu i jest to światło wszystkich ludzi pracy na całym świecie, którzy widzą swą przyszłość w socjalizmie.

G. J.

POROZUMIAJMY

Sportowcy mimo woli

Sport wysukogórski — to piękny sport. Ale — jak wiadomo — wymaga nie tylko specjalnej zaprawy, ale i odpowiedniej kondycji fizycznej. Toteż ludzie w starszym wieku oraz parolnie dzieci na ogół wspinaczki wysokogórskiej nie uprawiają.

Na ogół — bo okazuje się, że jest — i to w Warszawie — taki szczyt, na który — i to parę razy dziennie — wdrapują się i starzy, i dzieci i osobnicy słabego zdrowia.

Szczyt ten — to siedmiopiętrowy wieżowiec przy ul. Ratuszowej 12.

W wieżowcu owym od osmiu miesięcy mieszają lokatorzy. I w owym wieżowcu po dziś dzień nie zdolano uruchomić windy. Miała być puszczona w ruch na 1 maja, potem na 22 lipca, 25 lipca zaś administracja — znikającym mieszkancom, zwłaszcza tym z górnych pięter, oświadczyła, że jeszcze brak licznika. Wobec czego winda stoi. A ludzie wbrew woli uprawiają wspinaczkę.

„A przecież Państwo Ludowe — pisze jedna ze sportarek mimo woli, ob. Irena Janicka — stara się ułatwić ludzom życie, dając np. na budowę domów mieszkalnych ogromne fundusze. Co z tego, kiedy są tacy, którzy sobie ludzi lekceważą. A daleko nasza coraż bardziej wychodzi na spacer”.

Ma rację, po stokroć rację ob. Janicka. Często bowiem przez niedbalstwo czy niedopatrzenie, lub też na skutek karygodnego lekceważenia poszczególnych osób, poszczególnych przedsiębiorstw — marnowany bywa kapitał troski, jaki wkłada państwo nasze w inwestycje, które mają ułatwić życie ludzom pracy. Marnowany bywa m. in. a winy niewykończona w terminie rozmaitych koniecznych urządzeń w nowych, oddawanych do użytku, mieszkalniach.

(mir-par)

Protestu emv przeciwko zbrodniczym »układowi ogólnemu«

Spółeczeństwo polskie popiera uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

W odpowiedzi na apel nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, która odbyła się ostatnio w Berlinie, Naczelna Rada Spółdzielcza powzięła na plenarnym posiedzeniu rezolucję, w której czytamy m. in.: „Naczelna Rada Spółdzielcza — w imieniu 6 milionów spółdzielców

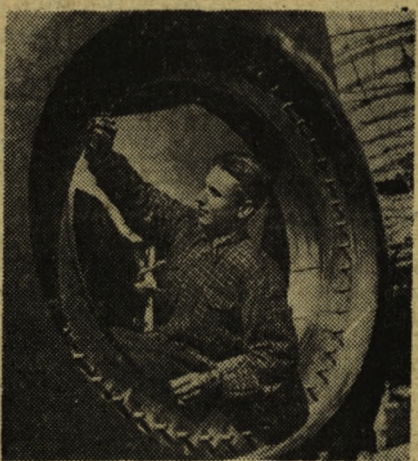
polskich — protestuje przeciwko zawarciu tzw. »układu ogólnego«.

Wyrażając wolę 6 milionów spółdzielców polskich, Naczelna Rada Spółdzielcza zwraca się z apelem do wszystkich spółdzielców świata, w szczególności zaś do spółdzielców w St. Zjednoczonych, aby w imię obrony człowieczeństwa przed bestialstwem, w imię postępu ludzkości wypowiedzieli się przeciwko wojnie, aby wraz z najlepszymi synami swego narodu bronili sprawy utrzymania pokoju”.

Na miejskiej konferencji obronów pokoju w Lublinie przemawiał rektor Uniw. im. Marii Curie-Skłodowskiej, prof. B. Dobrzański. Mówca przeciwstawił adnauerowskiej polityce zdrady interesów narodu nie mieckiego, pokojowe budownictwo w NRD.

Z licznym udziałem przedstawiceli społeczeństwa odbywają się w powiatach Białostocznym zebrania sprawozdawcze z Warszawskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec i z nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Zebrania odbyły się w pow.: augustowskim, białostockim, kolneńskim, gódkim, oleckim, siemiatyckim, wysokomazowieckim i suwalskim.

Podobne zebrania odbyły się również w Chełmie, Kleckach i Zakopanem.



Młody robotnik Aleksander Pietrow przy montażu turbiny Cymlańskiej elektrowni wodnej. (Fot. Sowietskij Sojuz).

BORYS POLEWOJ

Niespodziewana przesyłka

W czasopiśmie „Ogontok” ukazał się niedawno cykl opowiadań znakomitego pisarza Borysa Polewoja, autora znanej naszym Czytelnikom „Opowieści o prawdziwym człowieku”, tematycznie związanych z budownictwem kanału im. Lenina. Z cyklu tego, zatytułowanego „Na wielkiej trasie”, drukujemy jedno opowiadanie w tłumaczeniu R. Bielickiego.

Tego dnia kierownik jednego z rejonów budowlanych Kanału Wołżańsko-Dońskiego, inżynier Ilja Wiktorowicz Pastuchow, od samego rana spoglądał raz po raz na zegarek. Zaczynał się najbardziej odpowiedzialny etap pracy przy głównym obiekcie. Inżynier Pastuchow, który szczytelił się zawsze swoim dobrze zorganizowanym dniem pracy, zaczął nagle odczuwać, że doba jest za krótka.

Poprzedniego dnia późnym wieczorem przybyli z Leningradu montażyści. Wręczyli Ilji Wiktorowiczowi swoje dokumenty służbowe i zrezygnowawszy z przygotowanych im pokoi w domu załadowych zaczęli prosić, żeby ich natychmiast, od razu odwieziono na budowę.

Prawdę mówiąc, sam Ilja Wiktorowicz palił się już, żeby jak najprędzej pokazać przyjeźdźcom swoje dzieło — obłazny, gdzie mieli teraz zaistniać i zmontować maszyn, jakich jeszcze nie montował żaden mechanik na świecie. Podjął się sam towarzyszenia im na budowę. Ogładając betonowe kołosy wyłaniające się z ciemności, przycinane światłami reflektorów i przybierają-

ce w tym świetle całkiem fantastyczne kształty, tak byli tym pochłonięci, że wrócili do samochodów, kiedy na wschodzie zapalała się już nadstępem wąską pomarańczową wstęgą.

Zegnął się z Ilją Wiktorowiczem, który powiedział w zamyśleniu, otrzepując z płaszcza cementowy pył: — Czytałem, czytałem wasz artykuł. Bardzo ciekawy, ale muszę was zmartwić: nie znaleźliście, bracie, słów, żeby odzwierciedlić całą wielkość i majestat tego wszystkiego.

Wskazał na budowę, która rysowała się już wyraźnie w różowych promieniach poranku.

— Jestem, jak wam wiadomo, budowniczym, nie publicystą — odpowiedział trochę sucho Ilja Wiktorowicz, który, podobnie jak wszyscy rzadko piszący w prasie ludzie, bardzo był dumny ze swego artykułu.

Udać się na spoczynek nie mógł już w żaden sposób. Podjeżdżając, jak zwykle, punktualnie o ósmej do niskiego i obseznego domu zarządu, podzielił w myślach swój dzień na pół, żeby znaleźć trochę czasu na krótki sen poobiedni. Wieczorem czekała go bardzo odpowiedzialna narada budowniczych i montażyistów i wiedział, że trzeba tam przyjść ze świeżą głową.

Uprowadziwszy więc żonę telefonicznie, że przyjeżdża na obiad, schował ze szczególnym pospiechem papiery do kasy ogniowej i poszedł szybko ku wyjściu, wkładając po drodze palto. Dopełnił go jednak kierownik kancelarii i podając Ilji Wiktorowiczowi jakiś papier, oświadczył ze smutkiem:

— Nie chcą wydać. Kategorycznie odmawiają. Powiadają, że nie mogą. Pączkoodbiórca musi się zjawić osobiście.

— Co za głupie słowo? Jaki pączkoodbiórca? — burknął gniewnie Ilja Wiktorowicz wkładając w dalszym ciągu palto.

Kierownik kancelarii siedział za nim nie dając za wygraną.

— Pączkoodbiórca jesteście wy. Pączki mi nie wydano, ponieważ jest oszacowana Widzicie: na pięćset rubli. Persewadowałem, persewadowałem, ale ani rusz. Powtarzają jedno i to samo: niech przyjdzie sam odbiórca pączki i przedstawi paszport.

Dopiero teraz Ilja Wiktorowicz zrozumiał, o co chodził. Jakies dwa tygodnie temu w swojej bieżącej, bardzo obszernej poczcie znalazł zawiadomienie o nadejściu pączki. Na stemplu pocztowym widniało: Soczi. Ilja Wiktorowicz i jego żona zastanawiali się długo, ale nie mogli się w żaden sposób domyślić, kto i z jakiej okazji mógłby przysłać pączki. W wirze różnych spraw Ilja Wiktorowicz już dwa razy o niej zapomniał i dwa razy z poczty nadchodziły zawiadomienia. Otrzymawszy je wczoraj znowu, poleciał kierownikowi kancelarii, żeby odebrał wreszcie pączki i oto rezultat: trzeba jechać samemu, a do narady pozostało już tak mało czasu!

Zatrzasnąwszy z hałasem drzwi, ki samochodu Ilja Wiktorowicz rzucił szoferowi:

— Główne osiedle. Na pocztę. Szybko!

Pączka okazała się duża i ciężka. Odrzuciwszy ją Ilja Wiktorowicz usłyszał, jak wewnątrz skrzynki coś się przesunęło z głuchym szelestem, ale co mianowicie — po dźwięku tym nie można było określić. Oczywiście, że owoc albo wino. Przecież nikt nie pisał w oszacowanej pączce morskich kamyków! — pomyślał

inżynier. Przeczytał już na piśmie, że nadawcą jest Lamin Arsenij Fiodorowicz z sanatorium „Krasnyj Łucz”. Pastuchow nie mógł sobie jednak przypomnieć, co to za jeden ten Lamin i gdzie go spotykał.

Kiedy Ilja Wiktorowicz nie rozbiegając się zjawił się w jadalni w płaszczu i kapeluszu z dużą skrzynką w ręku — żona nie nie powiedziała i westchnęła tylko spojrzawszy na wazę z zupą, która stała na środku stołu. Inżynier z hałasem pościelił skrzynkę obok wazy i powiedział najbardziej beztrudnym tonem, na jaki go było stać:

— Oto podarunek z Soczi. Pewnie owoc i dobre wino.

— Ale od kogo?

— Nie wiem. Jakis Lamin Arsenij Fiodorowicz. Lamin. Nie pamiętasz go?

Żona nie pamiętała. Pół inżynier, uzbrowiony się w siekierę, krzątał się obok skrzynki, stała nie opodal ze zmarszczonymi brwiami i powtarzała pytająco: „Lamin? Lamin? Lamin?” Nie, nie pamięta absolutnie żadnego Lamina.

Skrzynkę wyrwany gwałtownie. Wiek odleciało W skrzynce, starannie wyłożonej papierem gazetowym, leżały jakieś porządnie obryte woreczki. Ilja Wiktorowicz wziął jeden z największych, rozpruł surową nitkę, którą był zaszyty woreczek, i oto na stół plesnął cały potok żółdli. Ciężkie i błyszczące żółdnie rozsypany się po obrusie i spadając na podłogę odbijały się od niej sprężysto. Ilja Wiktorowicz stał zdumionym nad tymi rozsypanymi jak brunatnymi, jakby lakierowanymi żółdziejami, które przypominały duże bursztynowe korale.

— Diabli wiedzą, co to takiego? — powiedział wreszcie z gniewem, rzuciwszy woreczek na podłogę.

Wydawało mu się teraz, że ktoś sobie z niego niemądze zażartował, i on stracił przez ten żart tyle czasu, który był tak drogi i potrzebny, wszystkich, do ostatniej minuty.

— Proszę zobaczyć, jest tu coś jeszcze — powiedziała w zamyśleniu żona — wyjmując ze skrzynki mniejsze woreczki.

Tak samo starannie były tu zapakowane skrzydełkowane nasiona kłonu, takie same jak te, z których Ilja Wiktorowicz jeszcze jako uczeń pierwszej klasy robił sobie „nosy”. Były lakierowane kasztany, brązowe nasiona białej akacji w kształcie ziaren soczewicy i jeszcze jakieś inne nasiona całkiem nieznanie inżynierowi-budowniczemu.

— Licho wie, co to takiego? — powtórzył Ilja Wiktorowicz — Nic nie rozumiem. Może pomyłka w adresie?

Żona, która wciąż jeszcze szukała w skrzynkach, nagle zawołała:

— Iljusz, jest tu list!

List adresowany był właśnie do niego, Ilji Wiktorowicza Pastuchowa, kierownika rejonu budowlanych, laureata Nagrody Stalinowskiej. Adres był napisany bardzo starannie, a pismo wydawało się Ilji Wiktorowiczowi znajome, gdyż tak starannie i równieko wypisywał listy on sam kiedyś, bardzo dawno. Nie domyślając się jeszcze o co chodził, rozmyślał kopertę z tym trochę smutnym i radosnym zarazem wzruszeniem, jakie go zaszłał zawsze starszy człowiek przenoszący się myślami w świat swego dzieciństwa.

Na twardej, równieko polinowanej papierze było napisane:

„Szanowny Ilja Wiktorowiczu Pastuchow!”

Pliszemy krótko, bo wiemy, że jesteście bardzo zajęci na budowie i że czas was jest drogi. My, dzieci, leżące się w sanatorium dla chorych na gruźlicę, przeżyliśmy na głos na zbliżenie pionierskiej wasz doskonały artykuł o budowie kanału, postanowiliśmy napisać do was. Artykuł nasz bardzo się nam wszystkim spodobał, gdyż opisał pięknie, jak radnie budowali komunizm i jakie potęg-

ne będą te wszystkie urządzenia, wznowione wiecie projektu wielkiego towarzysza Stalina. Spodziewało się nam jeszcze bardziej, jakiegoś opisu ogromnej maszyny, co pracując tam, lub zastępując ludzi i jak są dobrze i mądrze obmyślane.

Napisaliśmy w artykule, że robotnicy setek zakładów radzieckich pomagają wam w budownictwie i że uczestniczą w nim cały naród. Wiązało z nas i nas, że jeszcze walczyć z łóżek i myśleliśmy, czym, czym właściwie możemy wam pomóc. Zdaje się, żeśmy wymyślili. My, pionierzy, którzy leżymy się w sanatorium dla chorych na gruźlicę, kości, postanowiliśmy zebrać w naszym parku nasiona pięknych drzew. I teraz już nie będziemy walczyć z łóżkami, ale będziemy walczyć z łóżkami, z łóżkami, z łóżkami. Niektórzy chłopcy i dziewczęta już się lepiej czują i mogą trochę chodzić. Oni właśnie zebraли to wszystko, co wam posyłamy. Nasza pomoc jest o tyle cenniejsza, że chcemy bardzo przyczynić się do budowy i do budownictwa i będziemy bardzo zadowoleni, jeśli li z tych nasion wyrósł nad kanałem piękne drzewa i krzewy. Odsyłacie nasze pionierskie pozdrowienia towarzyszym Wiktorowi Morchowi, Eugeniuszowi Sim-kowi, Marli Boldyriewej, Zoi Pokowej i innym wybitnym budowniczym, o których tak ładnie napisaliśmy w swoim artykule. Wasz artykuł bardzo się nam spodobał, bo nie wstając z łóżek znaleźliśmy się jakby dzięki niemu na budowie komunizmu. Przewodniczący rady drużynowej A. Lamin”.

Potem następowały podpley. Było ich wiele i też były starannie napisane, ale Ilja Wiktorowicz już ich nie zdołał odczytać.

Długo, do samej narady siedział z żoną przy stole, na którym obiad ostatecznie już wystygł. przebrał nasiona i czytał znowu list. Do zarządu wrócił rzeźki i wesoły, jakby się do woli wyspał po wielu bezsennych noceach, wziął zimny przysnec i wypił na drogę porządną kieliszek. Przeczeknął mimo inżyniera montażyistów szturchnął go no łobuzerku w ramię i nachyliwszy mu się do ucha zauważył nie bez zjadliwości:

— A co do mego artykułu toście się pomylili. Są również inne wypowiedzi, wręcz przeciwnie. Bądźcie łaskawi przeczytać liścik — i poda mu kopertę znalezionej w pączce

Od liczydeł do motyki

POMOGLI SKUTECZNIE

PGR Tujsk, na Żulawach, w lipcu

Jerzego Rozwarskiego, młodego księgowego z Gdańskiego "Hartwaga", spotkałam w Warszawie przypadkiem. Pierwszego dnia Złotu duża kolumna ciężarówek zatrzymała się na chwilę na skrzyżowaniu ulic. Rozwarski otworzył się właśnie z deszczu jak psak, ale gdy mnie poznał, zaraz zaczął nadabzać mi — Na „nasze” buraki w Tujsku takie deszcze to w sam raz, prawda? Gdy kolumna już ruszała, krzyknął jeszcze — Zrobiliśmy wszystko, słyszyście, wszystko. Całe 7 hektarów Cieszymy się, jesteśmy pomogli...

Rozwarskiego i jego kolegów poznałam w ostatnią niedzielę przed Złotem na Żulawach, kiedy z dyrektorem zespołu PGR Nowy Dwór pojechałam do Tujska na najbardziej zagrożony wtedy odcinek produkcji — buraki cukrowe.

Czerwcowe deszcze zburzyły pracownicy wypracowane harmonogramy robot. Gdy tylko słonco przetrzało niebo nie trzeba było wszystkim ludzi rzucić na łaki do sianokosów. A tymczasem chwały na polach buraczanych wylatywały jak zboże.

Wyszli je ratować pracownicy administracji, ich żony, nawet starsze dzieci, wszyscy, jak jedna, żony robotników rolnych, ale wciąż ręk do pracy było za mało. Chwały zdawały się rosnąć w oczach, a czas uciekać dwa razy szybciej niż zwykle. Przecież zaczęły się już żniwa...

CZY POTKAŁAM?

Wtedy zasynalizowano przyjazd do zespołu na 7 dni pierwszej ekipy pomocy społecznej, zorganizowanej w myśl uchwały Prezydium Rządu przez Okręgową Radę Związków Zawodowych.

Nie, szczerze mówiąc, nie zanadto ucieczyli się z tej wiadomości w zespole. Oczekiwano przecież przyjazdu setki junaczek SP. Młodzież ju-

(Od naszego specjalnego wysłannika)

nacka, przeważnie pochodząca ze wsi, obeznana z pracami na roli, skutecznie pomogła w ub. roku w żniwach w niejednym PGR. Ale urzędnicy z biur i fabryk?

Ta nieufność była częściowo usprawiedliwiona i anegdotalna, które już po wsiach żulawskich zaczęły krążyć na temat nieudolności i „kapryśności” pierwszych grup. Wiele gospodarstw skarżyło się także, że po kilkakroć wysyłano traktory z przyczepami po zapowiedziane 50 czy 100 osób, a przyjechało zaledwie 5 czy 10, albo nikt. Na takie marnotrawstwo siły ludzkie nie mogły pozwolić sobie kierownicy gospodarstw.

Przypominam sobie, że poprzedniego dnia w Okręgowym Zarządzie PGR row nie stwierdzano, że organizacja wielu pierwszych grup pozostawiała wiele do życzenia. Ludzie jechali nieodpowiednio ubrani, niedostatecznie poinformowani (otrzymywali np. delegacje służbowe „do prac biurowych w PGR na okres 7 dni”, nie prowadzono selekcji ochotniczych zgłoszeń, siad można było znaleźć w grupie i notorycznego bumelanta i estowika chorego, który nie mógł, choć chciał, podjąć fizycznej pracy...

Jak więc pracuje grupa w Tujsku?

WIEMY, PO COSMY PRZYJECHALI

Na prawo budynku administracyjnego, na lewo narzędziownię i obory, a na środku pustego ogromnego podwórza stoi jakiś zafrasowany człowiek, licząc chmury na niebie, bo pogoda dziś niepewna. To kierownik PGR Tujsk. — Grupa z miasta? Uśmiecha się zaraz. — Dobrze pracują! Wczoraj nawet nie zeszli z pola po ośmiu godzinach, tylko zostali do zmierzchu. Zaprzyjaźnili się już z naszymi ludźmi.

Ze świetlicy dochodzi gwar młodych głosów i dźwięki harmonii — to dziewczęta z miasta uczą się od miejscowych jakieś wesołej ludowej pieśni.

Nie ma złej gleby — są tylko zli rolnicy

Łatwiej sprzątnąć zboże razem

WYSZKOW n. Bugiem (obsł. własna). Kosy brzęczą od świtu, wczesnym rankiem wyjeżdżają w pole jeszcze niebardzo liczne tutaj maszyny. Żniwa w gminie Wyszoków — w pełni. Najtrudniej jednak byłoby odpowiedzieć na pytanie, jaki będzie przeciętny plon buncowego wszędzie zboża. Na jednych polach bowiem pyszni się gęste, wyrosnięte żyto, którego tutaj — na piaszczystych lekkich glebach sieje się najwięcej — a o między na tej samej glebie widać zboże pełne młotki, bławatków i innych chwastów. „Na oko” widać, że plon będzie o wiele niższy.

Cały wysiłek aktywności wiejskiego skierowany jest obecnie w kierunku przekonania rolników, aby natychmiast po sprzątnię zboża podorywali ścierniska i siali poplon, bo najsukuteczniejszy to sposób nie tylko dla utrzymania wilgotności w glebie, ale i dla zwalczania tak rozpanoszonego na niektórych polach chwastów.

Praca zespołowa zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w gminie. Oto jeden z jej propagatorów, 6-hektarowy rolnik Aleksander Wierchoń, członek gminnej komisji rolnej, opowiada, w jaki sposób sprzątnął zboże ze swego pola.

Pracujemy w zespole czterech sąsiadujących ze sobą gospodarstw. Tępo żyto żniwiarka, wypoczęta z Gminnego Ośrodka Maszynowego, a co kilka godzin zmieniamy swe konie, aby ich nie przemęczać. Razem wleamy sноп, razem stawiamy je w drążki. W ten sposób prawie polewamy, czasu oszczędzamy, a żniwny czas cenny...

PRZYKŁAD DLA SETEK INNYCH

Obok rolników, wiele pracy w swych ogródkach mają również „działkowicze”, których tutaj w gminie jest sporo. Oczywiście ci, którzy umieją wykorzystać swoje możliwości gospodarstwa.

Przykładem dla innych może być Szczepan Suchecki z Wyszokowa, posiadający zaledwie 2 tys. m. kw. gruntu. Urządził on pasiekę z 17 uli, zasadził wiele roślin miododajnych, ma warzywny ogródek i kilkanaście drzew owocowych wysokiego gatunku, nie licząc krzewów i kwiatów.

Na szczególną uwagę zasługują polsko żyta sadzonego z flanców, które zapowiada stokrotny plon.

Metody gospodarcze Sucheckiego zasługują na szerokie spopularyzowanie.

Józef Jastrzębski.

RADIO

Na dzień 29 lipca 1952 r. (wtorek)
Na fall 1322 m.
2.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.10 Młodzieżowe pieśni różnych narodów 6.20 Repertuar z Olimpiady w Helsinkach 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Utwory Dworaka i Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.11 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 22.55 10.10 11.10 12.10 13.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Utwory Antoniego Dworaka i Fryderyka Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.11 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 22.55 10.10 11.10 12.10 13.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Utwory Antoniego Dworaka i Fryderyka Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.11 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 22.55 10.10 11.10 12.10 13.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Utwory Antoniego Dworaka i Fryderyka Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.11 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 22.55 10.10 11.10 12.10 13.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Utwory Antoniego Dworaka i Fryderyka Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.11 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 22.55 10.10 11.10 12.10 13.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka 8.00 Utwory Antoniego Dworaka i Fryderyka Smetany 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przerwa 10.00 Muzyka 10.10 Aud. dla polkoni i dzieci 10.20 Koncert solistów 10.35 „Sztandar życia” — odg. pow. S. Bałajewskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę” 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna z udziałem solistów 13.50 Przerwa 14.30 Aud. dla dzieci 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 17.00 Utwory skrzypcowe Paganiniego 17.15 Skrzypka ogólna P. R. w opr. T. Krzemienia 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika” aud. w opr. inż. Marii Jęzewskiej 17.40 Koncert solistów 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Koncert Rozgł. Warsz. 19.05 Fragment z baletu „Szach Senem” Reinalda Gliera 19.20 Uczmy się języka rosyjskiego 19.35 Recital Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran 20.25 Wład. sportowe 20.30 Pieśni o radzieckich zbrojach 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „POKOŁENIE” — SŁUCHOWISKO WSPÓŁNIEGO WYKONANIA CZESKICH W RADIU A. BOGDZIEWICZEM i J. PIASECKIM 22.37 Radziecka muzyka kameralna — Dymitr Szostakowicz.

dyrektora zespołu i zapewniają go, że jeżeli nie zacznie padać, to zaraz po obiedzie, który będzie za godzinę, mimo niedzieli, oczywiście wychodzą w pole. Dyrektor tym słowkiem „oczywiście” jest wyraźnie wzruszony.

Na zielonych jeszcze stu odmianach zieleni polach żulawskich pyszni się wspaniały tego roku urodzaj. Samych buraków cukrowych — jak obliczają — będzie w PGR-ach żulawskich ponad 100 tys. ton.

To, że buraki nie zostały zagluszono chwastami, to że robotnicy PGR mogli nie zwolnić tempa zbioru rzepaku i jęczmienia ozimego jest zasługą żon robotników rolnych, pracowników administracji PGR-owskiej, a przede wszystkim ekip społecznych takich jak ekipa w Tujsku, które dobrze zrozumiały swoje zadanie i umiawniają spójni między miastem i wsią, w jego najprostszej formie — pomocy w gorącym okresie żniwnym.

Dłatego Rozwarski mógł z taką satysfakcją mówić o „naszych” burakach w Tujsku.

Halszka Buczyńska

Życie dyktuje przepisy

O receptach, urlopach i kwarantannie

Czy słusznie postąpiło kierownictwo jednej z warszawskich instytucji, potrącając zarobki zatrudnionej tam pracownicy fizycznej za czas jej nieobecności w pracy. A nie przyszła dlatego, że dziecko jej zachorowało na szkarlatynę.

Oczywiście, że nie. Bo zarządzenie Min. Zdrowia (Dz. Urz. Nr 5) mówi wyraźnie, że „pracownikowi nieobecnemu w pracy z powodu przymusowej izolacji na skutek zakaźnej choroby domownika, trzeba wypłacić pełną należność”. W wypadkach więc duru plamistego, brzusznego, szkarlatyny, dyfterii, dżyfterii, heine-medy — pracownik niezależnie od tego, czy jest jedynym opiekunem cho-

rego, przechodzącą tzw. kwarantannę, zwolniony jest od pracy i otrzymuje mimo nieobecności należną mu wynagrodzenie.

Jeśli chorzy leczy się w domu, kwarantanna domowników trwa ok. 6 tygodni. Umieszczenie w szpitalu skracia okres izolacji o połowę.

Do niedawna lekarzom sanitarnym nie wolno było wystawiać zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy dla osób przechodzących kwarantannę. Obecnie Wydziałowi Sanitarnemu przynajmniej prawo wydawania druków L. 4, uprawniających do zwolnienia z pracy.

Choroba zakaźna w domu uprawnia więc, zgodnie z ustawą, nieobecność pracownika i za ten czas nie wolno mu potrącać zarobków. Inaczej jest w wypadkach chorób, nie wymagających izolacji domowników, jak np. odra czy koklusz.

Ala i ta ustawa, wymagająca rewidacji, jest o czym pisaliśmy niedługo temu (tematem rozważań zainteresowanych resortów).

I tak podróżni mają pod adresem hotelu miejskiego w Elku kilka pretensji. Należałoby dla skromniejszego gości zapłacić trochę więcej niż za pełną noc, a nie za całą. Przydałoby się chociaż małe łazienki w poszczególnych pokojach. Bardzo wiele pozostawiają również do życzenia warunki higieniczne w ubikacjach.

Drugi obrazek z mej podróży dotyczy jazdy autobusem. 197 br. wsiadłem na dworcu PKS w Suwałkach do autobusu, odjeżdżającego do Białegostoku. Tuż przed odjazdem wtargnęło do autobusu bez biletu 7 pasażerów. Na prośbę konduktorki, by opuścili przepełniony autobus, odpowiedzieli jej wyzwiskami. Nie dość na tym, zażądali jeszcze książek zażalen, awanturując się w dalszym ciągu. Obsługa wozu zażądała pomocy M.O. Chuligani zostali przez Milicję wylegitymowani, lecz autobus odjechał „oczywiście” z półgodziennym opóźnieniem.

Zwrócenie się konduktorki o pomoc do M.O. wydaje się słuszną drogą do likwidowania chuliganów na trasach PKS.

St. Wąder

Zjedn. Przem. Drożdż.

czy w tych wypadkach do czasu tego wyzdrowienia.

A teraz o „życiowym” przepisach dziedziny, mianowicie o świadczeniu recepty wyskazywanej przez lekarzy prywatnych.

Otóż zgodnie z zarządzeniem M. Zdrowia, recepty te nie uprawniają do bezpłatnego nabywania leków, które są więc praktycznie nieosiągalne dla większości.

Ob. X wesołym rankiem stanął koleje do okulisty w jednym z lekarzy warszawskich. Dotarł do kasy, który skierował go na badanie do Akademii Medycznej. Recepta tam wyskazywana powołała na siebie uwagę lekarza, który w niej widział przesłanie lekarskie, a nie oświadczenie o niezdolności do pracy. Chciał więc do lekarza nacisnąć na lekarza, który w niej widział przesłanie lekarskie, a nie oświadczenie o niezdolności do pracy.

Choroba zakaźna w domu uprawnia więc, zgodnie z ustawą, nieobecność pracownika i za ten czas nie wolno mu potrącać zarobków. Inaczej jest w wypadkach chorób, nie wymagających izolacji domowników, jak np. odra czy koklusz.

Ala i ta ustawa, wymagająca rewidacji, jest o czym pisaliśmy niedługo temu (temattem rozważań zainteresowanych resortów).

I tak podróżni mają pod adresem hotelu miejskiego w Elku kilka pretensji. Należałoby dla skromniejszego gości zapłacić trochę więcej niż za pełną noc, a nie za całą. Przydałoby się chociaż małe łazienki w poszczególnych pokojach. Bardzo wiele pozostawiają również do życzenia warunki higieniczne w ubikacjach.

Drugi obrazek z mej podróży dotyczy jazdy autobusem. 197 br. wsiadłem na dworcu PKS w Suwałkach do autobusu, odjeżdżającego do Białegostoku. Tuż przed odjazdem wtargnęło do autobusu bez biletu 7 pasażerów. Na prośbę konduktorki, by opuścili przepełniony autobus, odpowiedzieli jej wyzwiskami. Nie dość na tym, zażądali jeszcze książek zażalen, awanturując się w dalszym ciągu. Obsługa wozu zażądała pomocy M.O. Chuligani zostali przez Milicję wylegitymowani, lecz autobus odjechał „oczywiście” z półgodziennym opóźnieniem.

Zwrócenie się konduktorki o pomoc do M.O. wydaje się słuszną drogą do likwidowania chuliganów na trasach PKS.

St. Wąder

Zjedn. Przem. Drożdż.

nie ma postępu, za wniosły indywidualizm, który jest dumą i prawdą wolnych!

I wniosły indywidualiści podnieśli wysoko kieliszki, po czym wypiły do dna, z oczami, zamglonymi oparami alkoholu i nadziejami.

Rozdział trzydziesty słodki
W dolnych pokojach domku Tietzów po aresztowaniu p. Bagar właścicieli dużo się zmieniło. Dzięki staraniom Zdeny zmieniła się starostwiecka szarość, a z nią cała malomieszczańska „Gomółka”. Przez kilka dziesiątków lat pieczołowicie hodowała pani Tietzowa z kanarkami zaopiekowała się matka Zdeny. Do magazynów w podwórzu haftowały serwety, gesty firanki, widoczki, malowała na złotych deszczkach, całe stopy bezużytecznych drobiazgów, ona i jej fotele z wyskubanym obiciem. Portret Schopenhauera zabrali Tietzowie, gdy aresztowano, i nikt mu tego nie bronil. Mieszkanki ogólnego miaru zbytnich drobiazgów, nabrało zupełnie innego wyglądu.

Konkretnie nie wstawiliście tu nic nowego — powiedział p. Bagar — a jednak jest to zupełnie inne mieszkanie.

Rzeczywiście nowych rzeczy było tu bardzo mało. Zmieniła się drobiazgowość. Na przykład pergaminowy abażur na wiszący nad lampą, podarunek Antosza, nad którym młody automobilista przetrzymał tylko lekceważącą ręką i uciekł, żeby nie wylatywał z niego światło. Teraz po pokoju związała się smutna i nieprzyjemna cięła.

Dzień w dzień wieczorem po krótkiej kolacji siadł w jadalni i walczył z urzędowymi papierami. Z jednej strony sędzia Bagar, z drugiej niższym sędzią. Zdena, z maszyną do pisania. Ona wprawdzie rzadko kiedy nie naruszone odwiedzinami, umiarkowanie nie starczyło dnia.

Od czasu do czasu Zdena podnosiła oczy do pracy i wpatrywała się w swoją głowę swego męża, w jego twarz, które ulegały nieustannym zmianom.

Zaokrągliła się nieco, głębokie bruzdy kolo ust mocno zmieniły, kolwiek Bagar nie był, a przede wszystkim przemawiał z takim samym głosem, jak przysięgi. I wyraz twarzy stał się spokojniejszy, skupiony, łagodny.

Zdena patrzyła na niego i czekała cicho i cierpliwie, dopóki nie dnie głowę i nie spojrzy na nią. Uśmiechała się wtedy do niego, nim pochylili się znowu nad swoją robotą. Zdena wpatrywała się w niego, lekko drgnęła wargami.

Jesteś? Słowo, które w pełnym brzmieniu miało oznaczać: „tak”, wyżył? A Bagar uśmiechnął się w odpowiedzi, wyszczenił zębami, wycofał i rozkładał szeroko rece, tak szeroko, jak tylko mu dała, kazał taki jest szczęśliwy.

Tego wieczoru, gdy u Trnca zebrał się gromadzić, by opowiedzieć o swych widokach na przyszłość, chwycił rękę i szepnął:



Trnec gorliwie przytaknął i przysunął się bliżej do okrągłego stolika. Był podniecony jak młodziwiec, którego mistrz wtajemnicza w sekrety wyższej polityki.

— Rozumiem doskonale — powiedział głosem wyschniętym z napięcia. — Znaczący nie produkować. Ale co będzie z całym urządzeniem fabryki?

— Utrzymujemy je w należytym porządku — uśmiechnął się Rosmus. — Kiedyś jedno i drugie było nam policznie — odpowiedział Zapiłcone. I to, żeśmy nie nie produkowali, i to, żeśmy maszyny utrzymywali w porządku. Moi panowie, przecież czymś będziemy musieli się wykazać przy powrocie na łono przyzwolonych europejskich narodów!

— Brawo! — zawołał Markow. — To się nazywa polityka w praktyce. A zwracając się do Trnca dodał:

— Sądę, drogi przyjacielu, że teraz jest jasne, jak pan ma się zachowywać na tych wszystkich posiedzeniach przestawnej komisji administracyjnej. I ja się z czasem zwrócę do pana z prośbą o pomoc — Będę zaszczycony — odparł Trnec i poprawił się na krześku. — Ale może panowie będą mogli poradzić mi w moim kłopotcie.

Brwi obu panów podniosły się w górę, a twarze wyraziły łaskawe wyekzekiwanie i bardzo odległą i uwarunkowaną chęć pomocy.

— Nie ma wątpliwości — zaczął Trnec — że zaistnieje tendencja, by wszystkie upaństwowione przedsiębiorstwa tu, na pograniczu, włączyć do kilku wielkich przedsiębiorstw państwowych.

— Bez wątpliwości — wtrącił Rosmus. — O ile wiem, akcja ta już jest w toku.

Trnec ciągnął dalej. — Dziś rano znalazłem u siebie na biurku list. Sięgnął ręką do wewnętrznej kieszeni marynarki, ale natychmiast pokreślił głową:

— Nie, nie mam go przy sobie, zapomniałem, że schowałem go w sefie w moim gabinecie. Ale mogę powtórzyć go niemal dosłownie. Pisany po niemiecku, doręczony nie wiem przez kogo, bo nie przyszłi poczta. A podpisany przez dawnego właściciela tej fabryki, a byłego starostę Grünbacha, Röhliga.

— Wysoce interesujące — mruknął Rosmus. A nie ma pan żadnych podejrzeń, kto go panu przyniósł?

Plac Konstytucji to jeszcze nie cała MDM

Rozrasta się wielkie Śródmieście Warszawy

Plac Konstytucji w ciągu minionych kilku dni stał się ulubionym miejscem spacerów mieszkańców Stolicy. W dzień, wieczorem, a nawet późną nocą — dziesiątki i setki przechodniów z radością i dumą spoglądają na ukończone nowe dzieło warszawskich architektów i robotników. Cieszymy się wszyscy, że w Stolicy powstaje tak piękna dzielnica, że wyrasta tyle ładnych domów mieszkalnych. Plac Konstytucji — a z nim cała MDM — zdobyły uznanie i sympatię warszawiaków...

Ale przecież Plac — to jeszcze nie cała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa. To początek budowy wielkiego, nowoczesnego śródmieścia. Przecież dopiero w 13 blokach mieszka już lokatorzy. Jest ich już co prawda wielu — zajęli ponad 1.600 izb. Ale w tym roku

przyszedł ich jeszcze więcej. Bliżej 800 następnych izb na MDM wykończą do grudnia br. pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 6.

Obok Placu — na Marszałkowskiej, Mokotowskiej, Nowo-Marszałkowskiej, Wilczej, Nowowiejskiej, przy Pl. Zbawiciela i Nowo-Wawelskiej wyrastają już następne bloki. Jest ich w tej chwili w budowie razem 20 — o kubaturze ponad pół miliona metrów sześciennych.

Część z budowanych MDM-owskich obiektów — to dalsze domy mieszkalne. W innych znajdują się obszerne pomieszczenia dla szkół, przedszkola, żłobka, ośrodka zdrowia itd.

Już niedługo rozpocznie się budowę następnych domów, m. in. bloku nr 20 przy zbiegu ul. Nowo-Marszał-

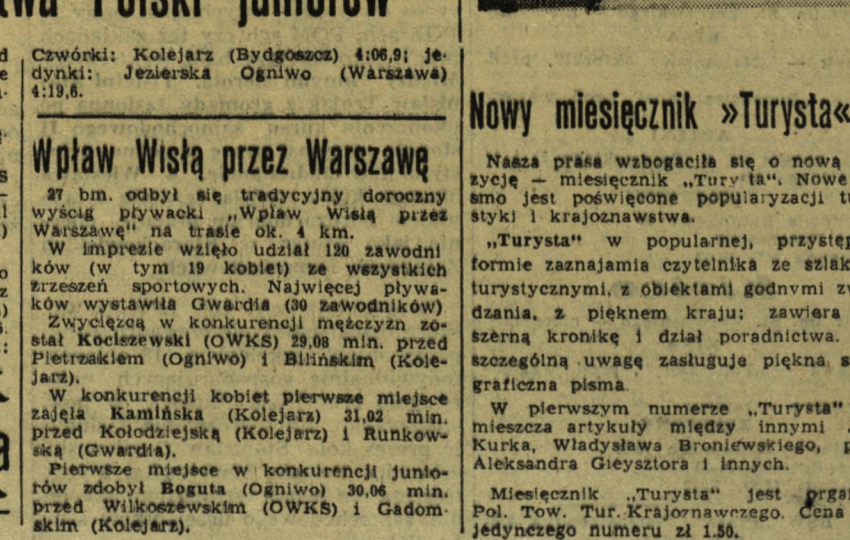
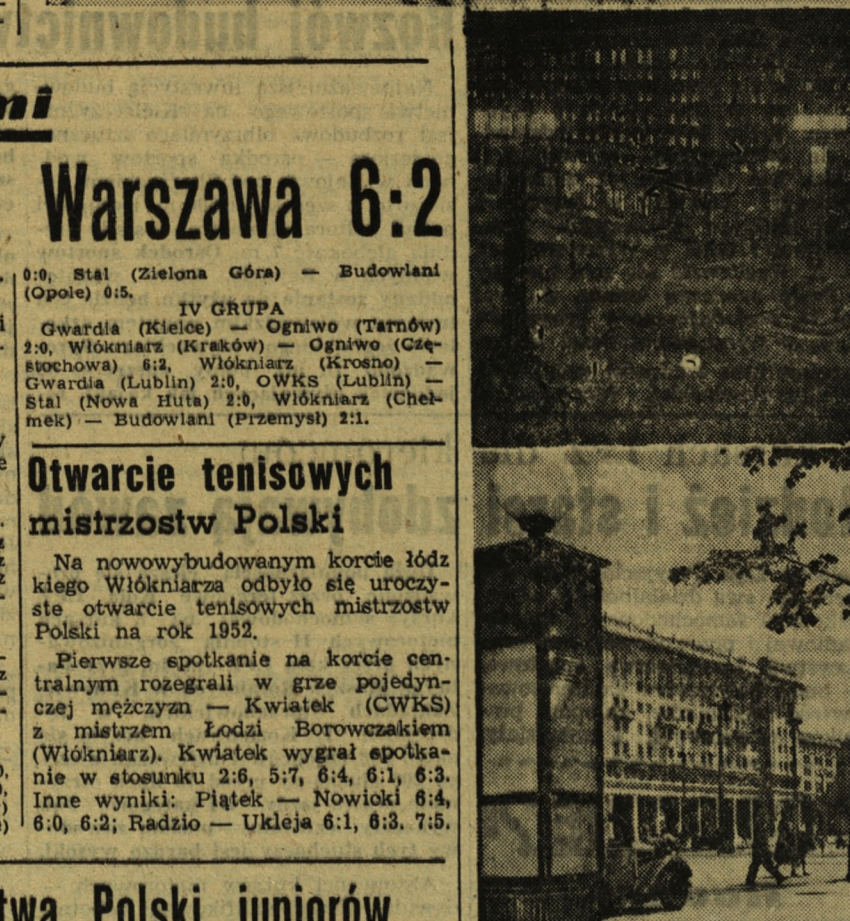
kowskiej i Nowowiejskiej, gdzie w przyszłym roku otwarte zostanie wielkie kino. Przy ul. Pięknej — między Placem Konstytucji a ul. Lwowską ruszą prace przy domu oznaczonym numerem 68. Na jesieni rozpoczyna się również roboty przy dalszych obiektach MDM.

Do końca Planu Sześciolatniego — do roku 1955 — na MDM wyruszą bloki, w których znajdą się mieszkania dla blisko 20 tysięcy osób. Ogółem, cała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — to jest domy nowowyprowadzone i stare, adaptowane — liczyć będzie ok. 45 tysięcy mieszkańców, (dar)

Na zdjęciach: ogólny widok na Plac Konstytucji z lotu ptaka, od strony Pl. Zbawiciela oraz fragmenty Placu w dzień i w nocy.

Foto — Wł. Piotrowski.

Dzień i noc Placu Konstytucji



ŻYCIE SPORTOWE

IX dzień Igrzysk Olimpijskich

Zatopek wygrywa Maraton i zdobywa trzeci złoty medal

Emil Zatopek dokonał w Helsinkach wyczynu nie notowanego w historii Igrzysk Olimpijskich, zdobywając trzy złote medale. Do dwóch poprzednich na 5 i 10 km, dorzucił trzeci, niezwykle cenne zwycięstwo, wygrywając maraton.

Polskę reprezentował w maratonie Osinski, który po pierwszym okrążeniu bieżni został już w tyle. Pierwszy meldunek z trasy donosił: „na czele jest Anglik Peters, który 5 km przebiegł w czasie 15.43, o 19 sek. za nim biega Anglik Cox, Szwed Jansson i Zatopek”.

Po 10 km sytuacja nie zmieniła się. Prowadził nadal Peters a kilka metrów za nim biegła wyżej wymieniona trójka. Argentyniec Corno zwyciężył maratonu na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie Cabrera. Czas 10 km — 31.55.

Peters prowadził jeszcze do 15 km. (czas 47.58, po czym na czoło wyszedł Zatopek, aby już nie oddać prowadzenia. Osinski po 15 km. był na 36 miejscu, o 5 min za czołową. Corno, trzymał się Zatopka przez kilkanaście kilometrów. Po 30 km, Zatopek swobodnie oderwał się od Argentynczyka.

Zagrali fanfary olimpijskie na znak, że pierwszy maratończyk osiągnął już stadion. W kilka sekund później wynurzył się z mroku bramy wejściowej Zatopek i przebiegł ostatnie 200 m w takt skandowanych przez 80 tys. widzów okrzyków: „Zatopek!”, „Zatopek!”.

Wyniki maratonu:
1) Zatopek (CSR) — 3:23.03,2 (rek. olimp.)
2) Corno (Argent.) — 2:25.35
3) Jansson (Szwecja) — 2:26.07
4) Chojo (Korea) — 2:26.36
5) Karvonen (Finl.) — 2:26.41
6) Cabrera (Argent.) — 2:26.42,4
7) Dobronyi (Węgry) — 2:26.42,4

Osinski przybiegł do mety dopiero w czwartej dekadzie.

ALFONS FLINIK W REPREZENTACJI EUROPY

Najlepiej z trzech braci Fliników, reprezentantów Polski w hokeju na trawie — lewoskrzydłowy Alfons Flinik został wyznaczony do reprezentacji Europy na mecz z Indiami, który odbędzie się 3 sierpnia w Amsterdamie.

WSPANIAŁY SUKCES ZAPASNIKÓW RADZIECKICH

W turnieju zapasniczym w stylu klasycznym wspaniały sukces odniósł reprezentant ZSRR, zdobywając 4 złote medale, 2 srebrne i 2 brązowe. Zapasnicy radzieccy we wszystkich 8 wagach zakwalifikowali się do walk finałowych. W 7 wagach (z wyjątkiem półciężkiej) reprezentanci ZSRR zdobyli jeden z trzech medali olimpijskich.

Wyniki:
w. musza — 1) Gurewicz (ZSRR), 2) Fabla (Wł.), 3) Honkala (Finl.);
w. kogucia — 1) Hodos (Węg.), 2) Chi bah (Liban), 3) Terian (ZSRR);
w. piorkowa — 1) Punkin (ZSRR), 2) Polyak (Węg.), 3) Rashed (Egipt);
w. lekka — 1) Safin (ZSRR) — 2) Freij (Szwecja), 3) Atanasov (CSR);
w. półśrednia — 1) Silvasi (Węg.), 2) Andersson (Szwecja), 3) Taka (Liban);
w. średnia — 1) Groenberg (Szwecja), 2) Rauhala (Finl.), 3) Bielew (ZSRR);
w. półciężka — 1) Groendahl (Finl.), 2) Szikladas (ZSRR), 3) Hillson (Szwecja);
w. ciężka — 1) Kotkas (ZSRR), 2) Ruzicka (CSR), 3) Kovanen (Finl.).

REKORDY ŚWIATA W SZTAFETACH

W półfinale sztafety 4x100 m w konkurencji kobiet Australia pobila rekord świata wynikiem 46,1. W finale USA i Niemcy Zach. osiągnęły czas 45,9, bijąc znowu rekord świata, 3) Anglia — 46,2, 4) ZSRR — 46,3, 5) Australia — 46,6, 6) Holandia — 47,8.

W półfinale sztafeta polska zajęła czwarte miejsce w czasie 48,1 i odpadła.

Druk: RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5 3-B-22673

W finale sztafety 4x400 m w konkurencji mężczyzn Jamajka pobila rekord świata wspaniałym wynikiem 3:03,9. Czasy poszczególnych zawodników były następujące: Wint — 46,8, Laing — 46,8, Mac Kenley — 45,1, Rhoden — 45,2.

Wyniki finału: 1) Jamajka — 3:03,9 — rekord świata, 2) USA — 3:04,0, 3) Niemcy Zach. — 3:06,3.

BOGDANOW (ZSRR) ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL W STRZELANIU

Strzelanie z karabinu dowolnego na 300 m z trzech postaw po 40 strzałów przyniosło sukces strzelcom radzieckim, którzy zdobyli złoty i brązowy medal. Zwycięzca Bogdanow ustanowił nowy rekord olimpijski lepszy o 2 pkt. od dawnego.

Wyniki: 1) Bogdanow (ZSRR) 1123 pkt. na 1200 możliwych (stojąc — 359, kładąc — 376, leżąc — 388), 2) Burchler (Szwajcaria) 1120 pkt. (380 + 381 + 359), 3) Weinstein (ZSRR) 1109 pkt. (355 + 376 + 378).

PIERWSZE MEDALE W ZAWODACH KAJAKOWYCH

W pierwszym dniu olimpijskich zawodów kajakowych znaczny sukces odniósł reprezentant krajów demokracji ludowej — Węgier i CSR, którzy zdobyli 2 medale: srebrny i brązowy.

Wyniki:
Jedynki — kanadyjki (10.000 m), 1) Harens (USA) — 57.41,1 — złoty medal, 2) Novak (Węgry) — 57.49,3 — srebrny medal, 3) Jndra (CSR) — 57.53,1 — brązowy medal,
dwójki — kanadyjki (10.000 m) 1) Francja — 54.08,3, 2) Kanada — 54.09,9 — 3) Niemcy Zach. — 54.28,1, 4) ZSRR — 54.34,6, 5) USA — 54.35,5, 6) CSR — 55.10,9;
dwójki — kajaki (10.000 m), 1) Finlandia — 44.21,3, 2) Szwecja — 44.21,7, 3) Węgry 44.26,6.

SUKCESY ZSRR I WĘGIER W SZTAFETACH

Wyniki sztafety 4x100 m w konkurencji mężczyzn:

półfinały:
I — 1) USA — 40,4, 2) ZSRR — 40,7, 3) Anglia — 41,0, 4) Argentyna — 41,4. Startująca w tym półfinale sztafeta polska została wyeliminowana.

II — 1) Węgry — 40,9, 2) Francja — 40,9, 3) CSR — 41,3;
finały:
1) USA (Smith, Dillard, Remigino, Stanfield) — 40,1, 2) ZSRR (Tokarew, Kalajew, Sanadze, Suchariw) — 40,3 — rekord ZSRR (poprzedni wynosił 40,9); 3) Węgry (Zarandi, Varradi, Csanyi, Goldovanyi) — 40,5, 4) Anglia — 40,6, 5) Francja — 40,9, 6) CSR — 41,2.

POLSKY SZPADIŚCI WYELIMINOWANI

W niedzielę rozpoczął się indywidualny turniej w szpadzie. Reprezentanci Polski — Krajewski, Rydz i Przedsiedzieli wystawiali dobre kwalifikacje do ćwierćfinałów. W I eliminacji najlepiej wypadł nasz najmłodszy reprezentant Krajewski, który odniósł w swojej grupie największe zwycięstwo — 5. Polak pokonał wszystkich przeciwników z wyjątkiem mistrza Węgier Sankowicza z którym przegrał 6:5.

Rydz wygrał walki: z Duffy (Ir.) 3:0, z Jay (Ang.) 3:2, z Deksbachem (ZSRR) — 3:2 i z Bertolli (Wenezuela) 3:2.

Przedsiedzieli uzyskał w swojej grupie jednakową ilość zwycięstw z Kanadyjczy-

kiem Brooke i musiał stoczyć z nim decydującą walkę o wejście do ćwierćfinału. Polak zwyciężył 3:1.

Spotkania ćwierćfinałowe rozegrano w pięciu grupach. Najcięższą walkę wygrał Krajewski. W pierwszej walce z B. Pitttem (Ang.) przy stanie 2:2 obaj zawodnicy trafiali jednocześnie i walka kończyła się obopólną porażką. Krajewski wygrał następnie z Ramosem (Meiksyk) 3:2, lecz przegrywał z Forsellim (Szwecja) 0:3 i z Benerzonem (Węg.) 1:3. Następnie Polak zwyciężył Fina Viki 3:2, Belgia Delavina 3:1 i przegrywał z Gieschem (Luksemburg) 1:3.

W ostatniej walce z mistrzem świata Luechowem (Dania), która miała zadecydować o wejściu do półfinału. Duńczyk prowadził 2:0, Polak wyrównał, jednak szybki rzut Luechowa przynosił Duńczykowi zwycięstwo.

Dwaj pozostali nasi reprezentanci Rydz i Przedsiedzieli walczyli w ćwierćfinałach słabiej niż w eliminacjach i odpadli z dalszych rozgrywek.

TRZECI ZŁOTY MEDAL SZTANGISTÓW RADZIECKICH

W podnoszeniu ciężarów rozegrano trójbój w wagach średniej i półciężkiej.

W średniej pierwszej miejsce zajął George (USA) — 400 kg (rekord olimpijski), 2) Gratton (Kan.) — 390 kg, 3) Kim (Korea) — 382,5 kg.

Nowy sukces odniósł sztangiści radzieccy w wadze półciężkiej, zdobywając dwa medale. Złoty medal zdobył Łomakin (ZSRR) — 417,5 kg, srebrny — Stańczyk (USA) — 415 kg, a brązowy — Worobiew (ZSRR) — 407,5 kg.

Tak więc w dotychczas rozegranych 5 wagach reprezentanci ZSRR zdobyli 3 złote medale, 2 srebrne i 1 brązowy.

SCHOLES (USA) NAJSZYBSZY PLYWAKIEM

Finał 100 metrów st. dow. mężczyzn: 1) Scholes (USA) — 57,4, 2) Suzuki (Jap.) — 57,4, 3) Larson (Szwecja) — 58,2, 4) Goto (Jap.) — 58,5, 5) Kadas (Węg.) — 58,6.

Miedzy dwiema bramkami

Budowlani Chorzów — Kolejarz Warszawa 6:2

Towarzyskie spotkanie Budowlanych z Chorzowem z Kolejarzem warszawskim dało po grze stojącej na niskim poziomie wynik 6:2 (2:0) dla Budowlanych. Kolejarz jest w walecznej formie, a poza tym grał w słabym składzie. Jedynymi zawodnikami w dobrej kondycji byli Kobylanski i Szczawiński. W słabej formie jest Borucz, który mógł obronić 3 bramki.

Zwycięstwo gości było zasłużone. Grali oni szczybie, lepiej kryli przeciwników i lepiej sobie wyrabiali pozycje do strzelania. Wybijali się

Żeglarskie mistrzostwa Warszawy

27 bm. zakończyły się żeglarskie mistrzostwa okręgu warszawskiego.

Tytuł mistrza okręgu w kl. „O” seniorów zdobył Słoser (CWKS), drugim był Roznowski (LM), trzecie miejsce zajął Wiciński (CWKS).

Mistrzostwo juniorów w kl. „B” zdobył Szubko (DOSZ).

W kl. „B” mężczyzn najwięcej punktów zdobył startujący poza konkursem Gumbrych; pierwsze miejsce w konkursie zajął Bogdanowicz (Stal), przed Wołasiem (LM) i Pacholczykiem (Stal).

W trójbój kobiet zwyciężyła Serkis (Włocławek Złotonia Góra) — 1.592 pkt. W poszczególnych konkurencjach uzyskała ona następujące wyniki: 100 m — 15,8; skok w dal — 4,83 m; pchnięcie kulą — 11,93 m, co jest nowym rekordem Polski juniorek.

W poszczególnych konkurencjach uzyskał on następujące wyniki: 100 m — 11,6 sek.; skok w dal — 6,41 m; pchnięcie kulą — 11,93 m; skok w dal — 10,4 m; 400 m — 53,2 sek.

W trójbój kobiet zwyciężyła Serkis (Włocławek Złotonia Góra) — 1.592 pkt. W poszczególnych konkurencjach uzyskała ona następujące wyniki: 100 m — 15,8; skok w dal — 4,83 m; pchnięcie kulą — 11,93 m, co jest nowym rekordem Polski juniorek.

Goto (Jap.) — 58,5, 5) Kadas (Węg.) — 58,6.

CZUDINA ZDOBYWA BRĄZOWY MEDAL

W finale skoku wzwyż w konkurencji kobiet wyniki były następujące: 1) Brandt (Afr. Pol.) — 1,67, 2) Lerwill (Ang.) — 1,65, 3) Czudina (ZSRR) — 1,63, 4) Hopkins (Ang.) — 1,58, 5) Modrachowa (CSR) — 1,58, 6) Schenk (Austria) — 1,56, 7) Kosowa (ZSRR) — 1,58.

ELIMINACJE W PILCE WODNEJ

W eliminacji w piłce wodnej uzyskano następujące wyniki: (I runda): grupa I — Włochy — Austria 8:1, USA — Anglia 8:3; grupa II — Węgry — ZSRR 5:3 (11:2), Egipt — Niemcy Zach. 5:3; grupa III — Jugosławia — Argentyna 8:1; Holandia — Szwecja 7:1; grupa IV — Hiszpania — Pld. Afryka 3:1, Belgia — Brazylia 3:1.

ZSRR I BULGARIA W PÓŁFINAŁACH KOSZYKÓWKI

Spotkania eliminacyjne w koszykówce wyłoniły już półfinalistów turnieju. Są to: Urugwaj, USA, Bulgaria, ZSRR, Argentyna, Brazylia, Francja i Chile.

W grupie I odpadli Węgry i CSR. Węgry przegrali wszystkie trzy spotkania z USA, Urugwajem i w niedzielę z CSR 38:51 (33:34). Czechosłowacy pokonali tylko Węgrów.

ZSRR odniósł w II grupie trzy zwycięstwa. W ostatnim meczu reprezentanci ZSRR pokonali Meiksyk 71:62 (38:28). Bulgarzy wygrali w niedzielę po ciężkiej walce z Finlandią 68:64 (31:30), zapewniając sobie miejsce w półfinale.

W niedzielę Francja pokonała Chile 52:43 (25:17), a Egipt wygrał z Kubą 66:55 (33:28).

Mecze półfinałowe odbędą się w dwóch grupach po 4 zespoły.

MIKAELSSON BIJE REKORD OLIMPIJSKI

W chodzie na 10.000 m Szwed Mikaelsson ustawił rekord olimpijski, wynikiem 43:02,8. Dwaj następni na mecie Schwab (Szwajc.) i Junk (ZSRR) osiągnęli identyczny czas 43:41,6. O kolejności zdecydowało zdjęcie fotograficzne.

Wyniki finału: 1) Mikaelsson (Szwecja) — 43:02,8, 2) Schwab (Szwajc.) — 43:41,6, 3) Junk (ZSRR) — ten sam czas, 4) Chevalier (Fr.) — 45:50,4, Coleman (Ang.) — 46:06,5, 6) Jarmyz (ZSRR) — 46:06,0.

W ataku Powala i w obronie Janduda.

Bramki dla Budowlanych zdobyli Powala 5 i Karmański, dla Kolejacza Kobylanski.

Widzów 3.000. (sm)

Pierwsze rozgrywki drugiej tury mistrzostw II Ligi dały następujące wyniki:

I GRUPA

Gwardia (Bydgoszcz) — Gwardia (Szczecin) 3:2, OWKS (Bydgoszcz) — Kolejarz (Toruń) 3:2, Stal (Gdańsk) — Kolejarz (Leszno) 4:3, Stal (Poznań) — Kolejarz (Gdańsk) 4:2, Gwardia (Ślupsk) — Kolejarz (Bydgoszcz) 1:2.

II GRUPA

Spółnia (Warszawa) — Stal (Starachowice) 1:0, Lotnik (Warszawa) — Włocławek (Chodaków) 1:1, Włocławek (Widzów) — Gwardia (Warszawa) 1:5, Gwardia (Białystok) — Włocławek (Radom) 6:0.

III GRUPA

Górniki (Walbrzych) — Stal (Wrocław) 1:0, Górnik (Knurów) — Stal (Lipiny) 3:0, Górnik (Bytom) — Górnik (Radzionków) 3:2, Stal (Sosnowiec) — Górnik (Zabrze) 3:2.

Wiosłarskie mistrzostwa Polski juniorów

Na torze regatowym w Brdyjsku pod Bydgoszczą odbyły się regaty wiosłarskie o mistrzostwo Polski juniorów na dystansie 1.000 m.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Juniorzy: jedynki — Anyżewski (AZS Toruń) 4:08 min.; dwójki podwójne — Stal (Bydg.) 4:04,6; czwórki — Stal (Bydg.) 3:41,8; ośmiaki — Ognio (Poznań) 3:21.

Juniorki: jedynki — Gocławska Ognio (W-wa) 4:32; dwójki podwójne — Kolejarz (Gdańsk) 4:56; czwórki — AZS (Warszawa) 3:40; ośmiaki — Budowlani (Płock) 3:35.

Biegi kobiet dały następujące wyniki:

Przez sport do zdrowia

6:0, Stal (Zielona Góra) — Budowlani (Opole) 6:5.

IV GRUPA

Gwardia (Kielce) — Ognio (Tarnob.) 2:0, Włocławek (Kraków) — Ognio (Częstochowa) 6:2, Włocławek (Krosno) — Gwardia (Lublin) 2:0, OWKS (Lublin) — Stal (Nowa Huta) 2:0, Włocławek (Chełmek) — Budowlani (Przemysł) 2:1.

Otwarcie tenisowych mistrzostw Polski

Na nowowyprowadzonym korcie łódzkiego Włocławka odbyło się uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski na rok 1952.

Pierwsze spotkanie na kortie centralnym rozegrali w grze pojedynczej mistrzyczyn — Kwiatek (CWKS) z mistrzem Łodzi Borowczakiem (Włocławek). Kwiatek wygrał spotkanie w stosunku 2:6, 5:7, 6:4, 6:1, 6:3. Inne wyniki: Piatek — Nowicki 6:4, 6:0, 6:2; Radzio — Ukleja 6:1, 6:3, 7:5.



Nowy miesięcznik »Turysta«

Nasza prasa wznowiła się o nową pozycję — miesięcznik „Turysta”. Nowe pismo jest poświęcone popularyzacji turystyki i krajoznawstwa.

„Turysta” w popularnej, przystępnej formie zaznajamia czytelnika ze szlakami turystycznymi, z obiektami godnymi zwiedzania, z pięknem kraju; zawiera obszerną kronikę i dział poradnictwa. Na szczególną uwagę zasługuje piękna, szata graficzna pisma.

W pierwszym numerze „Turysta” zamieszcza artykuły między innymi Jalu Kurka, Władysława Broniewskiego, prof. Aleksandra Gieysztora i innych.

Miesięcznik „Turysta” jest praniem Pol. Tow. Tur. Krajoznawczego. Cena pojedynczego numeru zł 1,50.

GORACE DNI ZBIORÓW

W przodujących gromadach i ośrodkach Kielecczyzny

Znliwarka pracowała pełną parą. Szerokim rzedem zagarniała raz po raz wysoki łan dorodnego zryta, układając za sobą polejone „garści”. Ob. Schabowski, gromadzki pełnomocnik z Suchowoli g.m. Wołowa w powiecie buskim, jak zwykle uważnie kierował parą koni. Po całodziennym „smażeniu się” na słońcu, teraz, kiedy zmierzchało się, przysiała kolej na odprężenie.

Lekki wietrzyk ochładzał obnażone plecy idącego krok w krok za żniwiarką Schabowskiego.

Ciężką robotę mają pracujące na żniwniskach w tym roku żniwiarki i s. „powiżaki”. Żyta „na chłopa” — jak mówią rolnicy — operują się lekkim agregatem żniwnym. Tym bardziej uważnie trzeba pracować na nich, gdyż każda nieuwaga spowodować może jakieś uszkodzenie.

Żniwiarka Schabowskiego nie miała jeszcze przestoju. Kierowana wprawna ręką w sobotę zmierzchniła 19 b.m. kończyła koszenie żyta i jęczmienia na 16-tu hektarach. Nagle zaczęło w niej tuc; obulowały się tryby przy grabiach. Schabowski markotnie wracał do Suchowoli. Uszkodzenie w żniwiarce można było usunąć zamieniając nie-

Palacze kotłowni bierzcie przykład z Mrówczyńsk. ego

Henryk Mrówczyński, palacz Chemicznej Spółdzielni Pracy „Spoiwo” w Radomiu osiąga duże oszczędności przy spalaniu węgla kamiennego. Mrówczyński pracuje przy kotłach parowym typu „Voita” o ciśnieniu 8 atmosfer służącym do ogrzewania kotłowni parzarni przy produkcji kieju stolarskiego. Kocioł Mrówczyńskiego spala przeciętnie dziennie 1200 kg paliwa.

Uzłemi, wysokokwalifikowany palacz postanowił zmniejszyć zużycie pełnowartościowego węgla do 40 proc. zastępując go mianem węglowym. Przez umiejętne rozpalenie węgla, a następnie podsypanie mianem doszedł on do znacznych oszczędności. Po zastosowaniu w kotłach specjalnych zwężonych żeber paleniskowych zwiększyła się jeszcze bardziej możliwość wykorzystania mianu węglowego.

Jeszcze jednym ze sposobów tych oszczędności jest systematyczne podlewanie wodą mianu, co powoduje szybsze spalanie się i zwiększenie ilości ciepła. Henryk Mrówczyński na 1200 kg paliwa dziennie spala tylko 480 kg węgla i 720 kg mianu.

Chłopi odstawiają mleko

W gm. Gębarzów 206 rolników, w Wołanowie zaledwie 55

Ogólny litraż skupowanego mleka jest jeszcze niezadowalający. Najlepszy procent od początku b.m. osiągnęła gmina Gębarzów (ponad 30 proc. wyznaczonej ilości).

Mleko dostarcza tu do zlewni 206 rolników. Od początku lipca sprzedali oni 9372 l. Gmina Skarżyszew posiada obecnie 333 dostawców, którzy oddali do punktów skupu ponad cztery i pół tysiąca litrów mleka. Podobną ilość mają już na swoim koncie chłopi gm. Wieniawa.

W porównaniu z poprzednio wymienionymi gminami bardzo słabo przebiega skup i odstawa mleka w gminach Kozłów i Gzowice, gdzie nie odstawiono nawet stu litrów. Podobnie źle przebiega skup w gm. Wołanów. Wymierzycach 1 Szydłowie. Tylko 55 rolników odstawiło do miejscowych zlewni 366 l. mleka. Nie wszędzie też chłopi mają dobry przykład w spełnianiu obywatelskiego obowiązku. Przewodniczący GRN w Wymierzycach ob. A. Wasilewski nie robi nic aby nakłonić opornego kulaka w swej gminie, posiadającego 4 krowy, do odstawy wyznaczonej ilości mleka. Zupełnie inne trudności wynikły w gminie szymborskiej. W gromadzie

Na kursach LPŻ dla młodzieży i starsi

Kielecka Liga Przyjaciół Żołnierza rozszerzając swą działalność w zakresie szkolenia samochodowego, łączności radiowej i przewodowej oraz terenoznawstwa i strzelectwa sportowego — budzi powszechne zainteresowanie wśród robotników, chłopów, pracowników umysłowych i młodzieży.

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — nieczynny
KINA
Bałtyk — „Małżeństwo aktorki”, prod. NRD
Hel — „Burmistrz Anna”, prod. węgierskiej.
APTEKI
Spół. apteka nr 7 (Żeromskiego 5) i 13 (Słowackiego 82)
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 08
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-57

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — nieczynny
KINA
Mokwa — „Pani Dery”, prod. węgierskiej
Warszawa — remont
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19 88
Straż Pożarna 11-11
Komenda M.O. 12-13
Druk. RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5 3-B-23615

3-B-23615

które części. Do powiatowego zarządu GOM-ów i najbliższego magazynu było 16 kilometrów. Postanowił więc zarządnego dnia udać się po potrzebne części.

— Najsympliczniej i najlepiej sam załatwić pomyślał Schabowski, co raz bardziej niecierpiący się czy nie uciernię na uszkodzeniu jego plan robot.

Popołudnie następnego dnia spędził na zmianie części. Pracy i trudności kosztowało go to niemało, ale rezultat był wspaniały: już w poniedziałek — „z ranną rosą” — zgłosił się Schabowski do pracy. Żniwiarka, która sama obsługiwała gospodarstwa Suchowoli, dzięki sumiennej pracy pełnomocnika gromadzkiego nie miała ani dnia przestoju.

GOM-y BUSKA i SANDOMIERZA PRZODUJĄ

Gminne Ośrodki Maszynowe w powiecie buskim wykonywały 26 proc. swego planu. Podobny procent mają GOM-y powiatu sandomierskiego, które skosiły 1/4 powierzchni zasiewów zbóż. Snopowiązałki ośrodków maszynowych pracowały dotychczas na niewielkim obszarze. Ogólnie na Kielecczyźnie (oprócz powiatów pińchowskiego i staszowskiego) żniwiarki i snopowiązałki wykonywały

„Listy gwarancyjne” na remonty maszyn cukrowniczych

Mechanicy czuwający nad sprawnym działaniem maszyn i urządzeń w cukrowniach na terenie kilku województw kraju zainicjowali nową formę współzawodnictwa, której celem jest sprawność maszyn i urządzeń w zbliżającej się kampanii cukrowniczej. Nowe współzawodnictwo polega na wystawianiu tzw. „listów gwarancyjnych”, w których indywidualni robotnicy lub całe ich zespoły zobowiązują się do podniesienia jakości robót remontowych oraz u-

Rozwój budownictwa sportowego

Najważniejszą inwestycją budownictwa sportowego na Kielecczyźnie jest rozbudowa olbrzymiego sztucznego jeziora — ośrodka sportów wodnych w Rejowie pod Skarżyskiem. Jezioro to, o szerokości 500 m. i długości ponad półtora kilometra, posiada średnią głębokość 7 m. Ośrodek sportów wodnych w Rejowie, który wkrótce oddany zostanie do użytku będzie centralnym wojewódzkim punktem szkolenia żeglarskiego i pływackiego. Sprowadzone tu już pełny sprzęt — 60 jednostek pływających jak kajaki, re-

gatówki, jolki, bączki, łodzie wyciągowe itp. Przy jeziorze powstaną również ładowe tereny sportowe, a więc boiska do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, korty tenisowe oraz nowoczesny kryty basen pływacki.

Rejów wykorzystany będzie również dla celów wypoczynkowych. Woda i uroczne leśne okolice staną się jeszcze jednym miejscem popularnych już wśród ludzi pracy czasów niedzielnych.

W jedenastu wioskach województwa przystąpiono do budowy boisk sportowych, powstaną nowe trzy boiska dla klubów związkowych w Radomiu, Skarżysku i Cmielowie. Najbardziej nowoczesnym będzie w Radomiu stadion miejscowego Włókniarza. Poza boiskami do piłki nożnej, ręcznej, skoczniami i rzutniami wybudowane zostaną tu (stadion przy ul. Kozienickiej) basen pływacki, korty tenisowe i strzelnica.

Na Piaskach pod Kielcami ruszą prace przy budowie wielkiej pływalni i strzelnicy sportowej.

Dużą popularnością cieszą się prowadzone przez terenowe Kola LPŻ kursy samochodowe; na 8 kursach motorowych II stopnia zorganizowanych przez Kola LPŻ m. in. przy Fabryce Maszyn Rolniczych w Kunowie, Zakładach Starachowickich, w Jędrzejowie i Kozienicach uczyło się około 500 chłopców i dziewcząt, z czego 209 słuchaczy przed 15 lipca otrzymało prawo jazdy III kategorii. Jak wykazały egzaminy poziom zawodowy tych słuchaczy jest bardzo wysoki.

Absolwenci kursów motorowych — dawniej nienawykwalifikowani robotnicy — otrzymują natychmiast pracę w PGR-ach, POM-ach czy też zakładach pracy, jako szoferzy bądź traktorysty. Między innymi sierota, 17-letni Stanisław Trojak z gromady Jasionowa po ukończeniu kursu samochodowego II stopnia otrzymał pracę w jednej z Instytucji w Jędrzejowie, a Wiesława Maciąg, która złożyła egzamin z wynikiem bardzo dobrym pracuje obecnie jako szofer w Starachowickich Zakładach Samochodowych.

Do przodujących kół LPŻ na wsi, które dzięki należytym zorganizowanej pracy objęły szkoleniem 18 chłopów indywidualnie gospodarujących należą koło przy PGR Lipowa w pow. opatowskim. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim Stanisław Guzikowski, członkini Pelagia Markiewicz, którzy troszczą się o należyty poziom szkolenia samochodowego uczestników kursu. (K).

prace na 3.766 ha. Wynik ten nie jest najlepszy, ale tylko dlatego, że praca maszyn żniwnych była utrudniona ze względu na wysoką słomę żyta.

Niemniej wielu pełnomocników gromadzkich, którzy kierowali maszynami żniwnymi uzyskało bardzo dobre wyniki. W pow. buskim po przodującym pełnomocnikiem ob. Schabowskim dobrze spisują się kierownik GOM-u Busko-Zdrój Jan Zak, który umiejętnie kierując pracą sześciu maszyn do 21 b.m. wykonał już koszenie na 52 ha. Podobnie wywiązuje się ze swych obowiązków pełnomocnik z Buska Stanisław Prusak wykonując jedną snopowiązałką pracę na 11 ha.

W pow. sandomierskim pełnomocnik z Chrobrzan w ciągu 5 dni żniw skosił jedną maszyną 23 ha, przekraczając wysoko dzienną normę żniwiarki. GOM w Łonowie trzema żniwiarkami, od 17 do 22 b.m. wykonał pracę na 61,5 ha, dzięki sprawnemu kierownictwu w osobie Stanisława Żytniewskiego. Nie pozostał w tyle sąsiedni Gminny Ośrodek Maszynowy w Osieku. Kierownikiem Jego jest kobieta, Stefania Ślawnicka, która oświadczyła, że wykonała jedną żniwiarką na 18,5 ha gruntów piaszczystych.

SKUTKI ZŁEJ PRACY

Niemal we wszystkich ośrodkach, które dotychczas nie nadążają z robotą, głównym powodem jest zła organizacja zajęć i lekceważenie obowiązków przez poszczególnych kierowników. Tak jest dotychczas w

konczeniach ich w drugiej połowie trzeciego kwartału bieżącego roku. Do współzawodnictwa w akcji remontowej przystąpił również robotnik z cukrowni „Łubna” w woj. kieleckim. Załogi robotnicze gwarantują sprawne działanie wyremontowanych urządzeń oraz bezpostojowe i bezawaryjne przeprowadzenie kampanii cukrowniczej tego roku.

Niezwykle cenne zobowiązanie podjęła inicjując nową formę współzawodnictwa brigada Stanisława Kurpika zatrudniona przy remontach kotłowni w cukrowni „Łubna”. Podobne zobowiązania mówiące o przygotowaniu do kampanii cukrowniczej tego zakładu złożyły, brigady Leona Kruszyńskiego i Stanisława Kańskiego z działu warków i wyparek.

W siatce...

«Stal» wygrywa z «Unią» 2:0

Zapowiedziany finał wojewódzkiej siatkiowej żeńskiej pomiędzy dwoma radomskimi drużynami: Stalą a Unią, nie odbył się. Selekcyjni Piłki Ręcznej WKKF zawiadomili o ostatniej chwili, że decydujące spotkanie

odbędzie się w Kielcach w terminie późniejszym.

Niedzielne spotkanie odbyło się o mistrzostwo Radomia. Liczenie zebrana publiczność na boisku Straży Pożarnej (Traugutta 57) przeżywała w czasie gry wiele emocji. Obie drużyny reprezentowały mniej więcej wyrównany poziom gry. Walka więc była niezwykle ciekawa.

W pierwszych minutach obie drużyny wykazywały nieco zdenerwowania, które jednak, szybko przechodziło, a gra zaczynała nabierać tempa. Prowadzenie zdobywa Unia, której za granicą są bardziej pewne. Wydaje się, że pierwszy set rozstrzygnie bezapelacyjnie na swoją korzyść; prowadzenie już do ośmiu nie nasuwa wątpliwości. Niestety, piłka jest okrzęta. Stal zaczyna się „rozkręcać” i zdobywa punkty. Po zaciętej i emocjonującej walce pierwszy set wygrała dziewczęta ze Stali pewnie, zasłużenie. Wynik: 10:15.

Drugi set zaczyna się niemal identycznie, jak pierwszy. Unia od pierwszych chwil zdobywa prowadzenie i systematycznie powiększa ilość punktów. Przebieg gry naprawdę ciekawy. Stal broni się rozpaczliwie i niekiedy zdobywa się na kontrataki, wreszcie przejmując inicjatywę. Po zaciętej walce wygrały również dziewczęta Stali 12:15. (t)

Gazeta notuje wykonanie planów stawiając za przykład przodujących pracowników: kuzni — Jana Kaczorę (158 proc. normy), działu mechanicznego — Henryka Mozola (227 proc.), transportowego — Wincentego Karca (223 proc.), walcowni — Jana Kundzia (226 proc.) i montowni — Tadeusza Kaczmareckiego (260 proc.).

Od niedawna wychodzi drukowana na powielaczach gazet zakładowa Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Radomiu. Ukazał się drugi numer tego pisma.

Komitet redakcyjny postawił sobie za cel mobilizowanie załogi do zwiększenia wydajności pracy. W artykule wstępnym czytamy:

„Oddajemy w ręce załogi pierwszy numer gazety zakładowej. Pragniemy by stała się ona bronią w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego — w walce o Pokój. My, pracownicy, wznoszący nowe, jasne domy dla robotników jesteśmy w pierwszej linii budownictwa pokojowego”.

Inne artykuły poświęcone są przygotowaniom do Złotu młodzieży oostrowieckiej oraz pracy agitatorów.

Gazety zakładowe piszą:

61 numer gazety fabrycznej huty Ostrowiec „Walcymy o stal” wiele miejsca poświęca omówieniu 8 rocznicy PKWN; oraz sprawom związanym z produkcją i in.

W artykule pt. „O tytuł najlepszego meża zaufania” — znajdujemy omówienie współpracy meża zaufania z jego grupą związkową. Autorem artykułu jest ob. Jan Tokarczuk. Oto fragmenty jego spostrzeżeń:

„Grupa moja liczy 11 członków. Pracują oni na łożach. Jestem meżem zaufania i jednym z głównych moich zadań jest ciągle mobilizowanie zespołu do wykonania planów produkcyjnych i dalsze rozwijanie współzawodnictwa pracy wśród wszystkich członków grupy”.

I dalej:

„Wspólnie usuwamy niedociąganie i braki produkcyjne w naszej grupie, wspólnie dbamy o właści-

GOM-ach pow. buskiego: Gnojno, Dobrowoli, Szczawoszyne, Nowym Korczynem i Lubnicy. Skutkiem niedostatecznej opieki nad maszynami i nienależytego obchodzenia się z nimi były wypadki zniszczenia sprzętu żniwnego przy jego przewożeniu. W woj. kieleckim unieruchomiono w ten sposób pięć maszyn; jedną w pow. opatowskim, dwie w buskim i dwie w radomskim. (n)

„Wymarłe” biuro zamiast w urzędzie pracuje w domu personel wodno-melioracyjny

Pracownicy urzędu wodno-melioracyjnego na zimę wracają do Radomia a lato spędzają nad wodą. W czasie mrozów nie można bowiem prowadzić robót ani przy regulacji rzek, ani przy osuszaniu gruntów. Zajęcia w terenie zaczynają się więc wcześniej wiosną. Kilka miesięcy zimowych personel techniczny urzędu poświęca na przygotowanie planów i opracowanie projektów, które następnie są realizowane w cieplejszej porze roku.

Urząd wodno-melioracyjny znajduje pokój na czwartym piętrze gmachu Prez. PRN, w których nie ma ciepłoty; centralne ogrzewanie jest, ale... nie grzeje, bo jest zepsute od kilku lat. Technicy i inżynierowie śledzą więc w zimie w koczach i „zabijają” ręce grzebiące przy kreśleniu planów.

Wobec takiego stanu rzeczy personel zabiera pracę do domu, co utrudnia porozumienie się i powoduje niepotrzebną stratę czasu przy rozwiązywaniu niejednokrotnie trudnych problemów, jakie wynikają w czasie sporządzania projektów. Można by tego uniknąć tylko przez zespoloną pracę jednak wszyscy muszą znajdować się w jednym pomieszczeniu — lokalu urzędowym. Wykonywanie planów w domu powoduje jeszcze tego rodzaju mankament, że interesanci nie mogą załatwiać swych spraw urzędowych, co jest szczególnie uciążliwe dla tych, którzy przyjechali z odległych miejscowości.

Wiecej konsumenci mówią o pracy spółdzielni gminnych

Po zebraniach gromadzkich, które zostały przeprowadzone w pierwszym kwartale br., we wszystkich gromadach pow. Opoczno rozpoczęły się w

czerwcu walne zgromadzenia ich przedstawicieli. Zgromadzenia te dokonały oceny pracy gminnych spółdzielni za rok 1951 i pierwsze półrocze 1952 roku wykazując osiągnięcia, ale także i braki na odcinkach: skupu, kontratacji, zaopatrzenia, produkcji i usług. Napiętnowano ostro mankamenty — rabusiu dobra społeczne, niedbalstwo, nierobstwo i kumoterskie stosunki między sklepami a elementami kulacko-spekulantkami. Naczelnym zarządzeniem była troska o zabezpieczenie, mienia społecznego powierzonego spółdzielniom.

W dyskusji poruszono konkretne wypadki zaniedbań. Wskazywano i słusznie krytykowane tych, którzy szkodzą spółdzielni. Tak np. delegaci skrytykowali ob. Szymańskiego, pracownika Gminnej Spółdzielni Gielniów, za jego niewłaściwe postępowanie w pracy.

H.S. koresp.

Fachowcy poszukiwani

TECHNIKI: ELEKTRYKÓW I MECHANIKÓW. KIEROWNIK DZIAŁU FINANSOWEGO. FINANSISTÓW. RACHMISTRZÓW, STARSZYCH REFERENTÓW. WYKALIFIKOWANE MASZYNISTY I ORAZ SŁUSZARZY. ELEKTRYKÓW, GÓRNIKÓW. KOWALI. CIEŚLI, MOBELARZY I BAGRYSTÓW zatrudni CEMENTOWNIA „WIERZBICA” w BUDOWIE w Wierzbicy k. Radomia, stacja kolejowa. Zastrzeż. Reflektujemy na pracowników wykwalifikowanych z praktyką. Oferty z wiadomościami napisanymi zyciorsem składać w Dziale Personalnym cementowni „Wierzbica” k. 4840-0

Ogłoszenia drobne

ZGUBY
Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Z narady agitatorów zakładowych

W Domu Kultury w Ostrowcu odbyła się ogólnowojewódzka narada poświęcona wymianie doświadczeń pracy masowo-politycznej i propagandowej w zakładach przemysłowych.

Po referacie pierwszego sekretarza komitetu fabrycznego huty Ostrowiec ob. Stawieckiego, uczestnicy narady udali się na teren huty, gdzie zapoznali się z formami propagandy pogądowej.

Przy warsztatach wyróżniających się robotników zatknięto barwne proporce. Przy jednej z maszyn narodził się pracujący tokarz ob. Piotrowski, którego osiągnięcia oznaczone są na proporczyku

cyfrą 135,5 proc. normy. Ten pracujący robotnik jest jednocześnie przodującym nauczycielem i wychowawcą kadry. Wyszkołił on dziesięć frezerów.

Na piecach martenowskich jest mistrz wytopów ob. Kwiatkowski, który w czasie Złotu podjął wraz ze swoją brygadą ob. dwa piece martenowskie.

Obecni na naradzie agitatorów zakładów przemysłowych naszego województwa dużo skorzystali z wiedzy w ostrowieckiej hucie, spostrazami i doświadczenia postarają się na wziętych wykorzystywać w swoich zakładach pracy. W Wytwórni Metalowej Obuwia, w Zakładach Metalowych w Cementowni Wierzbica i innych.

Po zwiedzeniu huty odbyła się dyskusja, która potwierdziła fakt, a dobrze prowadzona propaganda ogólna pomaga przekraczać plan produkcyjny.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR Bartczak. Powiedział: — Chcemy, żeby każdy z nas był agitatorem własnej pracy. Będą wykonywane dobrze, wtedy potrafimy pokonać robotników, ile już wykonał i ile ma jeszcze do wykonania.

R. Werner, koresp.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Metalowej pracownikami Radomskiej Wytwórni Papierosów

Kadry przemysłu tytoniowego związały się o dalszych 39 pracowników. Niemal bezpośrednio z ławy szkolnej przeszli absolwenci Zasadniczej Szko-

1 lipca — stanęło 22 spośród nich przy „Standardach” produkujących papierosy i pakowaczach „Lub” lub OB 2.

Od 1 sierpnia na wyrobie papierosów i pakowalni pracować już będzie 37 absolwentów. Dwóch absolwentów otrzymało pracę w innych zakładach (Kutno, Wrocław).

Na dwa lata opuszczają szkołę absolwenci w Polsce technicy — technicy przemysłu tytoniowego, absolwenci Technikum Tytoniowego organizmów — i naukowo związanego z zakładem Szkołą Metalową.

Nad szkołami sprawuje nadzór Radomska Wytw. Papierosów, w której uczniowie znalazli pomocnika a ich słuchacze, możliwość zdobycia jednocześnie praktyki. Nad kwalifikacjami przyszłych pracowników czuwać należy pracownicy wytwórni jak: kier. działu technicznego i równocześnie kier. szkolnego w wodownego — ob. Kazimierz Jędrzejewski, który cały swój bogaty w sobie wiedzę, doświadczenie i wolać czas poświęca szkole, podobnie jak instruktorzy i majstrowie: Paweł Pierzyński, Michał Gutowski, Włodek Gorgul, Mieczysław Sierpiński, Andrzej Kowalczyński, Stanisław Liwowski, wreszcie przewodniczący i racjonalizatorzy Wilhelm Gromski i Zygmunt Michrowski.

Szkola, która pracowała w ciężkich warunkach lokalowych, od nowego roku znajdzie pomieszczenie w budynku wygodnych salach na parterze klubu robotniczego RWP. Dotychczasowe trudne warunki lokalowe, internatu — spowodowały, że szkoła nie otrzymała pełnej ilości kandydatów. W tej chwili w klasie I mieszka jest jeszcze 8 woliących

F. koresp.

W dyskusji poruszono konkretne wypadki zaniedbań. Wskazywano i słusznie krytykowane tych, którzy szkodzą spółdzielni. Tak np. delegaci skrytykowali ob. Szymańskiego, pracownika Gminnej Spółdzielni Gielniów, za jego niewłaściwe postępowanie w pracy.

H.S. koresp.

Fachowcy poszukiwani

TECHNIKI: ELEKTRYKÓW I MECHANIKÓW. KIEROWNIK DZIAŁU FINANSOWEGO. FINANSISTÓW. RACHMISTRZÓW, STARSZYCH REFERENTÓW. WYKALIFIKOWANE MASZYNISTY I ORAZ SŁUSZARZY. ELEKTRYKÓW, GÓRNIKÓW. KOWALI. CIEŚLI, MOBELARZY I BAGRYSTÓW zatrudni CEMENTOWNIA „WIERZBICA” w BUDOWIE w Wierzbicy k. Radomia, stacja kolejowa. Zastrzeż. Reflektujemy na pracowników wykwalifikowanych z praktyką. Oferty z wiadomościami napisanymi zyciorsem składać w Dziale Personalnym cementowni „Wierzbica” k. 4840-0

Ogłoszenia drobne

ZGUBY
Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia W. Radomiu nr 3027. Wznośnik. Maria Radomska, Ciasna 12. p 16425-1

Zgubiono legitymację fabryczną nr 3487, legitymację mistrzowską, zaświadczenie o przebiegu zakażenia